

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przebiegiła wysosi:
MIEJSKOWA kwartalnie 3 złr. 25 centów
miesięcznie 1 1/2 30
Z przesyłką pocztową:
w państwie Austriackim 5 str., — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 gr.
Szwajcarii i Danii 6
Francji i Anglii 20 franków
Włoch 20
Belgii i Szwajcarii 18
Turcji i krajów Naddun. 17

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(Z biura korespondencyjnego.)

Londyn 1. sierpnia. Izba niższa i wyższa przyjęły wniosek o wyznaczenie listy cywilnej 15.000 funtów sztel. dla księcia Artura.

Izba wyższa przyjęła wniesione przez Richmonda wotum nieufności dla obecnego rządu większością 162 głosów przeciwko 82.

Minister Gladstone zapowiedział w Izbie niższej, że jeżeli do jutra nie zostanie załatwiona w komisji sprawa bilu wyborczego, rząd będzie zmuszony w październiku ponownie zwołać parlament.

Izba wyższa przyjęła w drugim czytaniu bil reformy armii.

Londyn 1. sierpnia. Uchwalone wczoraj w Izbie wyższej wotum nieufności dla rządu jest protestem wobec kraju przeciwko zachowaniu się ministerstwa. Dziennik ten mniema, iż opinia publiczna nie okazała się dla rządu przychylną, i nie może on przyznać takiemu ministerstwu prawa urzędowania z tytułem rządu popieranego przez naród, przeciwko któremu oświadczyła się jedna z Izby parlamentu.

Paryż 1. sierpnia. „Siecle“ donosi, iż art. VI. projektu nowej ustawy wojskowej brzmi: „Gwardja narodowa ma być rozwiązana.“

Lwów d. 3. sierpnia.

(Nominacje sądowe, a p. Habietinek i Grocholski. — Haniebne denuncjacje centralistyczne. — Sprawy bieżące.)

Minister sprawiedliwości, dr. Habietinek, nie tylko u nas naruszył literę i ducha konstytucji, mianując prezesem sądu krakowskiego człowieka, który nie tylko nie umie języka krajowego, ale nie wie, że ten język posiada najzupełniejszą nomenklaturę sądową, a odmawiając mu przydatności do urzędowania, dowiódł nadto, że języka krajowego nawet uczyć się, nawet poznać go nie chce, bo w razie przeciwnym byłby inaczej o nim sądził. Tak samo spisał się p. minister w Dalmacji. Zaprowadziwszy tam w sądach język serbsko-kroacki, pomianował urzędników sądowych, którzy w nim pisać nie potrafili — złąk wielkie w Dalmacji nieukontentowanie.

Coby to powiedziano, gdyby w Wiedniu prezesem sądowym mianowano człowieka, któryby doskonale umiał po polsku, ale nie po niemiecku? Coby to powiedziano, gdyby w Linzu mianowano sędzią człowieka, niezdołającego referować po niemiecku. Oczywiście okrzyknęlibyśmy to jako gwałt, jako nonsens, jako zbrodniczy stan. Ale z Polakami, z Dalmatyńczykami, ze Słowianami to całkiem coś innego — wszak oni na to urodzeni, aby byli tylko kapusta dla zajęcy niemieckich! Jeszcze dzisiaj mo-

żna to twierdzenie czytać w pismach centralistycznych, a czyni gabinetu anti-centralistycznego, ale niemieckiego, przynajmniej co do wydziału sprawiedliwości, kaza się domyślać, że i on jest bodaj po części tego zdania. A co najgorsza, zdanie to podziela i p. Grocholski — zapewne nie w myśli, ale w czynie. Czyż mogła zapasć nominacja p. Hubricha bez uwiadomienia go i jego przyzwolenia? Słychać, że stawiał opór, ale przecie się nie oparł. Od czegoż jest ministrem? Nawet *Czas* łagodny się oburza. Piszcie on:

„Nie my sami jedni o nominacji prezesu sądu krajowego w Krakowie na ten miesiąc piszemy. Czynią to także centralistyczne dzienniki wiedeńskie. Radość zaś, jaką z tego powodu okazują, dowodzi, nietylko, że upatrują w niej wypadek polityczny, ale nadto, jakie do niego przywiązują znaczenie. Dzienniki te widzą bardzo słusznie, jak dalece gabinet postępowaniem swoim utrudnił obronę kierunku swojej polityki w Galicji, a właśnie przed zwolnieniem sejm. Cieszą się więc tem i nie bez podstawy, a natomiast zemilczają o ciężkim zadaniu dla stronników posady ministra w Galicji, chcących wykażać ważność jej w gabinecie. Lubo do nich nas zaliczają, nie możemy się przekonać o prawdziwie tego argumentu, że przecież kwestja gabinetowej stawiać nie można było w sprawie osobistej. Nam się wydaje, może mylnie, że stanowisko ministra bez teki, jak dotychczas, nie może dawać należytego wpływu dla Galicji i wtedy tylko miałoby znaczenie, gdyby przy każdej sposobności minister bez teki stawiał kwestję gabinetową, ilekroć działanie gabinetu może stanowisko jego wobec kraju skompromitować. Mówimy zaś to tem śmielej, im bardziej jesteśmy przekonani, że postawienie kwestji gabinetowej przed jej może być dogodnym niż wstrętem obecnemu ministrowi bez teki. Jeżeli zaś ważniejsze względy polityczne wstrzymywały go, nie przesadzamy ich, ale ich nie znamy. Dodamy tylko, że w takim stanie rzeczy jak dzisiaj w Wiedniu i w Galicji, niema spraw osobistych, albo co na jedno wychodzi, są niemi wszystkie; innych zaś niema. Bez ustaw bowiem regulujących kierunek postępowania władz, wszystkie zależy od osób, którym się władzę powierza. Tak jest wszędzie — a mianowicie w Austrii i Galicji.“

Sobotnia *Presse* w korespondencji „z Galicji“ uderzyła na *Gazetę Narodową* za to, że dobija się wyrugowania z posad urzędniczych ludzi, którzy albo wprost są wrogami kraju, albo choć tem nie szkodzi, że ani ustnie ani na piśmie z obywatelami kraju znosić się, potrzeb ich poznać nie są w stanie. Wola ona: „Jakby to *Gazeta Narodowa* i *Kraj* wymyślał i wrzeszczał, gdyby które pismo niemieckie ogłosiło listę takich Polaków, którychby potrzeba wydalić ze służby publicznej, za to, że zajmują posady urzędnicze w miejscowościach lub krajach czysto-niemieckich! Zawożeniem i krzykiem nie byłoby końca, i nie wystarczyłoby do prześladowania wszelkie plagi niebieskie!“

Myli się *Nova Presse*. Kiedy Węgrzy po r. 1861 i 1865 wypędzali ze swego kraju wszystkich urzędników obcych, a ministerium takich błędnych Polaków i Rusinów, z Węgier wypędzonych, zaczęło w Galicji umie-

szczać, powstał przeciwko temu nietylko czysto-krajowy świat urzędniczy, ale kraj cały, a to głównie dlatego, że ludzie, którzy dla chleba, kariery, z lekomyślnością i w ogóle z jakiegoś bądź powodu podają się za narzędzia do uciskania innych narodów, niegodni są piastowania urzędów w swoim narodzie. Polacy, którzy w miejscowościach i krajach czysto-niemieckich zajmują posady urzędnicze, nie są i nie byli Polakami — ale ludźmi, trzymającymi się zasady: „ubi bene, ibi patria“, — są zwierzętami, tam się garnąciami, gdzie żer łatwy, i takich wszelkimi środkami pozbyć się należy. A przecież to jedno *Nova Presse* przyzna, że urzędnicy pochodzenia polskiego — w krajach czysto-niemieckich — jeśli są tam jacy — niezawodnie doskonałe, może lepiej od rodowitych Niemców, władają językiem niemieckim.

Takie jest nasze zdanie o urzędnikach polskiego pochodzenia w krajach niemieckich, a oczywiście nie może być łagodniejszym o urzędnikach niemieckiego lub innego pochodzenia w kraju polskim i ruskim.

Ale nie poprzestała *Nova Presse* na owym czysto-germańskim wykrzykniku. Powiada ona, że *Gazeta Narodowa* na to tylko „denuncjowała“ owych urzędników niemieckich, aby ułatwić przekradanie się emigrantów polskich do Galicji. Krzyczy ona, że dotychczas już około 900 „edle Polen“ z Moskwy umieszczono w Galicji, że są szuje, oszusty, złodzieje, mordercy, którychby mogła nazwać po imieniu. „Ale nietylko ci urwisze, powiada *Nova Presse* liberalna, lecz także i inni panowie emigranci są szkodliwi dla ogółu, gdyż z jednej strony wobec synów kraju odgrywają oni tę samą krzywdzącą rolę, co dawniej synowie św. Wacława (t. j. że zabierają rodowitym Galicjanom posady; p. r. *Gaz. Nar.*), a z drugiej swoim talentem wicherzycielskim potrafią oni nam wszystkim ściągnąć Moskale na kark. Tak jest; dokonają oni tego daleko prędzej (słowa te *N. Presse* podaje drukiem wybitnym; p. r. *Gaz. Nar.*), i jakkolwiek panowie Polacy z duszy pragnęli wojny z Moskwą, to kwestji emigrantów nie wolno w Wiedniu lekceważyć, bo to miecz, na którym się Austrija skrawiła i na śmierć zakrawiać może.“

Kiedy Francuzi zaczęli wypędzać z swego kraju Niemców — z powodu że tam Niemki były przeważnie prostytutkami (w Paryżu 74 proc. prostitutek było Niemek, jak przynajmniej przed dwoma tygodniami pisma wiedeńskie) a co Niemiec, to szpieg pruski, to pisma wiedeńskie, a na czele ich *Nova Presse*, ogłosiły dla tych wypędzonych składki w imię solidarności niemieckiej, i wezwali wszystkich gospodarzy, fabrykantów, rzemieślników, redaktorów, aby przyjmowali ziemiaków. Ale Polakom tego robić nie wolno — no, bo to Polacy, a nie Niemcy! Pisma wiedeńskie, stowarzyszenia austriacko-niemieckie jawnie, słowem i czynem, wydają Austrię Prusom — ale gdyby Polacy pragnęli zniszczenia Moskwy, z czegożby głównie Austrija skorzystała, to tego im nie wolno! Zieści, jeżeli ohydne pisma pruskie w Wiedniu pomawiają Polaków, a mianowicie emigrantów polskich o chęć ściągnięcia Moskwy na Austrię, to dobrze wiedzą, iż to nieprawda.

Alie nieczemna ta banda nietylko na tym punkcie nas prześladuje. W Austrii wolno

Niemcom z całych Niemiec urządzać festyny turnerów, śpiewków, prawników, przyrodników; w tych festynach biorą nawet udział kanclerz państwa i ministrowie. D. 30. lipca odbył się w Bernie zjazd „15. niemieckiego okręgu turnerskiego“ tj. filii stowarzyszenia turnerów, całe Niemcy obejmującego, a więc po za prawami austriackimi stojącego. Wywieszano tam chorągwie niemieckie, miano bodaj cichaczem mówić na cześć zjednoczonych Niemiec — cała historia była z jednej strony demonstracją, że Berno jest miastem niemieckim, a z drugiej demonstracją na rzecz Prus, choć to starannie ukrywano. Z Węgier, z Niemiec, z Ameryki pospieszyli Niemcy na ten festyn „wspólności niemieckiej.“ I to wszystko, zdaniem pism wiedeńskich nawet anti-centralistycznych, było naturalnem, pięknem, stosownem. Ale zjazd łowski to co innego — to już spisek. *Stara Presse* pisze: „Niezłomowa Szałka znówu coś aranżuje. Dała 13go sierpnia b. m. ma się odbyć we Lwowie zgromadzenie polskich polityków, w którym udział wezmą nietylko Galicjanie, ale Polacy z wszystkich ziem polskich. — Celem zebrania jest ułożenie programu polskiego, mającego doprowadzić do solidarnego postępowania we wszystkich ważniejszych, sprawy polskiej dotyczących kwestiach.“

Niemcy żydowscy i teutońscy nie wdzygają się przed żadnem kłamstwem, przed żadną nieczystością, byle dopieć Polakom. A z tymi oczu duszami *Dziennik Polski* każe nam sojusz, przyjaźń zawierać!

Dnia 29. lipca przybył do Wiednia dr. Rieger, a nazajutrz dr. Prażak i Clam-Martinitz. Sprawa czeska będzie zatem wkrótce rozstrzygnięta. Równocześnie donoszą za *Valterlandem* wszystkie pisma wiedeńskie, że jednoznacznie okólnikiem wezwano wszystkich namiestników, aby byli gotowi ze swoimi odpowiednimi referentami w tych dniach przybyć do Wiednia, gdzie mają wziąć udział w konferencji, dotyczących zmiany krajowych ordynacji wyborczych. Zapowiedziane te szerokie obrady wstępne zdają się wskazywać, że rząd zamysła proponować bardzo rozległe i daleko sięgające zmiany krajowych ordynacji wyborczych. Inne doniesienia w sprawie zwolnienia lub rozwiązania sejmów, jako niepewne, pomijamy.

Na mityngu czeskim w Rudnicach (Raudnitz) dnia 30. z. m. żądali mowy, aby kobietom nadano prawo wyboru i prawo wyborcze w ogóle aż do powszechnego głosowania rozszerzone, a więc, aby wszelki cenzus zniesiono. Uchwalono jednak następującą rezolucję: na wszystkie kurje ma liczba posłów według tożsamości stopy podatkowej być rozłożoną: 1) albo ma być zatrzymana obecna liczba posłów, ale wtedy według kwoty 70.991 zfr. podatków na 1 posła, ma kurja dworska otrzymać 39, miejska 50, a włościańska 132 reprezentantów; albo 2) kurja dworska zatrzyma swoją obecną liczbę 70 reprezentantów, ale według stopy 39.496 zfr. podatku na 1 posła, miejska kurja otrzyma 90, a wiejska 237 reprezentantów.

Rząd węgierski zamierza wnieść zmiany w ustawie wojskowej, które aby mogły być sankcjonowane, musiałyby je i reprezentacja przedtawsza przyjąć. Pisma węgierskie pochwalają ten zamiar, gdyż w trzech latach

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod nr. 591. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na emle Franje i Anglie jedynie p. pułkownik Raczakowski, rue du pont de Loui Nr. 1. W WIEDNIU: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. A. Oppel, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad ME-NEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukowym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopiecentowane nie allegją frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz by-ają niszczone.

istnienia swego ustawa ta ukazała mnogie wady, mianowicie co do rygoru w spełnianiu obowiązku służenia wojskowemu. Władze nie pilnują tego rygoru, a kary na usuwających się od służby i na pobłażliwe władze są albo żadne albo niedotkliwe. Powszechny obowiązek służenia wojskowemu ma być we wszystkich konsekwencjach przeprowadzony.

Centraliści z kurji dworskiej na Morawie poszli za przykładem br. Chlumetzkiego, i usunęli się od udziału w berneńskich obchodzie turnerowskim. Cały ten obchód był głównie popierany przez biurokrację i żydów niemieckich. Pisma czeskie zapewniają, że to niedługo potrwa, bo panowanie tych beamterów wnet się skończy, a wtedy i żydzi przeczają centralistów i prusofiliów, jako niemających władzy — nie będzie bowiem z centralistami *geszefu*. Mają rację pisma czeskie.

W Wiedniu wysłała półturdowa broszura pod nap. „Stronnictwo wierno-konstytucyjne a gabinet Hohencarta. Studium polityczne. Jeszcześniej jej nie otrzymali.

Nasze przyszłe koleje.

II.

W poprzedzającym artykule naszym przyszliśmy do konkluzji, że przy projekcie budowy obydwu linii podkarpackich, jako przeważnie strategicznych, państwo jako takie najwięcej jest zainteresowanym, i że z tego powodu rząd wobec tych nowych linii więcej ofiar jak przy innych dotychczas gwarantowanych na siebie przyjąć powinien. Obaczmyż teraz, jak rząd, tj. tak ciało ustawodawcze, jako też i egzekutywa z tego zadania się wywiązały.

Za czasów burgerministerów w epoce grundungsschwindu i szalonej produkcji walorów giełdowych przy projektach kolejowych inne panowały zasady, do innych dążono celów. Nie chodziło o koleje, ale o założenie ich. Z środka zrobiono col. Kilka wiedeńskich spekulatorów, dobrze zorganizowana i skonsolidowana silnym węzłem, bo zyskiem, tworzyła jedną wielką familię spekulacyjną, wszechmocną, niepokonaną. Jeden stawiał za wszystkich, wszyscy za jednego. Począwszy od ministra aż do tego, który zbierał insekty dla gazet, wszyscy podali sobie ręce do tego, by wyzyskiwać skarb państwowy i masy obalacuconej publiczności. Gdy dawniejszy proceder koncesyjny nie dopuszczał prawie żadnej konkurencji, szanowna familia wiedeńska była równocześnie obie-ma stronami paktującymi i otrzymywała koncesję na budowę pod bajecznymi warunkami. Gwarancja w ilości 50.000 na milę dla kolei w równinie położonej, nazywała się jeszcze „bardzo szczupłą“ a oprócz gwarancji, rząd dawał jeszcze koncesjonarzom kilku a nawet kilkun-

Z życia czerwonych.

III.

Objad amerykański.

(Z pism pośmiertnych Aleksandra Herzena.

Przekład.)

Objad amerykański, który zamierzam opisać, a który po obu stronach Oceanu zwrócił uwagę publiczności, odbył się w następujących okolicznościach.

Prezydent Pierce dla wyrobienia sobie w własnym kraju większej popularności, jako też dla odwrócenia bacności partji radykalnej w Europie od swej polityki, dążącej do utwierdzenia i rozszerzenia niewolnictwa, powiedział mowę, w której mocno ganił rządy konserwatywne w Europie. Było to w tym czasie, gdy Soule w Hiszpanii, a syn Roberta Owena w Neapolu byli posłami, wkrótce po odbytych neapolitańskich między Soule i Pergotem i po usilnem naleganiu pierwszego wbrew rozkazom Napoleona o pozwolenie przejeżdżania przez Francję do Brukseli. Wiadomo, że w końcu cesarz zezwolił na przejazd, co Amerykanie tem tłumaczyli, iż ich posłowie nie są przy osobach książąt, ale narodach akredytowani. Z powodu owych amerykańskich niechęci do europejskich gabinetów, powzięto w Londynie myśl wyprawienia nieprzyjaciółom wszystkich istniejących rządów dyplomatycznego objadu.

O przygotowaniach do tego objadu nie wiedziałem, gdy od amerykańskiego konsula Saundersa otrzymałem zaproszenie na ucztę. Do owego zaproszenia Mazzini dołączył kartkę, w której pisał do mnie, ażeby nie odmawiał i przybył na ucztę, bo idzie tu o rozgniewanie pewnych osób i o zamianę festowania sympatyj dla innych.

Towarzystwo składało się z Mazziniego, Kossuta, Ledru-Rollina, Garibaldeggo, Orsiniego, Stanisława Worcela^{*)}, Pulszkygo i

mnie. Z Anglików był tylko członek radykalny Izby niższej, Joshua Wombsay, prócz niego amerykański poseł Buchanan i wszyscy urzędnicy jego poselstwa.

Tutaj muszę zauważyć, że jednym także z celów objadu, który wyprawił bohaterem czerwonej demokracji obrońca niewolnictwa murzynów, było zbliżenie do siebie Kossutha i Ledru-Rollina. Nie miał śmy ich godzić, bo nie byli nigdy z sobą poróżnieni, ale chcieli ich zbliżyć i urzędowanie z sobą zapoznać. Ze wcześniej nie zaznajomili się, pochodziło ztąd, że Ledru-Rollin był już w Londynie, kiedy Kossuth do tegoż miasta przybył z Turcji. Powstała wtedy kwestja, który z nich ma pierwszą wizytę złożyć, kwestja, którą się zajmowali w wysokim stopniu wszyscy przyjaciele i zwolennicy obu tych panów. Wiele rzeczy przemawiało za pierwszą wizytą Kossutha, wiele także za pierwszą wizytą Ledru-Rollina. Jeden był dyktatorem Węgier, drugi nie był wprawdzie dyktatorem, ale należał do „grande nation“. Ten był gościem angielskiego ludu, i lwem pierwszej wielkości, który się znajdował na szczycie swojej sławy, ów był w Anglii jak w domu, a z wyzwyczaj wymaga, ażeby ten, kto później przybywa, robił wizytę dawniej mieszkającemu. Kwestja ta dla dworów obu tych panów była nierozwiązalną, jakby kwadratura koła lub perpetuum mobile. W końcu postanowiono, ażeby żaden z nich drugiemu wizyty nie robił, i ważną okoliczność ich zapoznania się zostawić panu Bogu albo przypadkowi. Tym sposobem stało się, że Ledru-Rollin i Kossuth mieszkali trzy czy cztery lata w jednym mieście, mieli wspólnych przyjaciół, wspólne interesa, obaj dla jednej i tej samej wielkiej sprawy działali nieznaną się sobie. Mazzini postanowił ponóż przypadkowi i zapoznać ich z sobą.

a potem londyńskiego komitetu powszechnego rewolucji europejskiej. Był on kierownikiem i przy-jacielem Herzena. Cudowiek bardzo poczyty, zany, zasłużony, słabiej woli, ale powszechnie szanowany z powodu swego poświęcenia dla sprawy wolności. (Przyp. red.)

Zanim siedliśmy do stołu, po uściśnieniu gościom ręki przez Buchanana i wypowiedzeniu przez niego każdemu słów radości z powodu zapoznania się z nim, Mazzini wziął pod ramię Ledru-Rollina, Buchanan zrobił to samo z Kossutem i sprowadził ich obu w ten sposób, że jeden stanął naprzeciw drugiego. Zbliźni do siebie musieli rzecz naturalną przedstawić się sobie wzajemnie i zapoznać. Nowi znajomi, wzajemnie obśpykali się komplementami. Sławny Magyar wszystkimi barwami kwiatów wschodniej mowy, ozdobił swoje frazesa, wielki zaś syn Gallii nadał swoim słowom silny koloryt mowy konwencji.

Gdy się ta scena odgrywała, stałem przy oknie obok Orsiniego i bardzo byłem rad, gdy w oczach i na ustach ostatniego dostrzegłem lekkie ironiczny uśmiech.

Opowiem panu, rzekłem wtedy do Orsiniego, jakie na widok sceny zaznajamiania się, której jesteśmy świadkami, głupie wspomnienia przeszły mi przez głowę. Było to w roku 1847. Byłem w pewnym teatrze paryżkim, w którym przedstawiano bardzo głupi wojenny dramat. Armaty, dym z prochów, bębny i konie grały główną rolę w tym dramacie. W jednym akcie, dwaj wodzowie walczących z sobą stron, występują na scenę i jeden odważnie ku drugiemu zmierza. Pierwszy gdy już był blisko drugiego, odkrył głowę i zarekomendował się mu mówiąc: „Suworow—Massena!“ na co drugi także z głową odkrytą odrzekł: „Massena — Suworow!“

Tak, powiedział mi na to Orsini bardzo poważnie, i ja zaledwo zdołałem się powstrzymać od śmiechu.

Stary, przebiegły Buchanan, który pomimo że liczył już sobie lat 70, myślał jeszcze o osiągnięciu prezydentury Stanów Zjednoczonych Ameryki, dlatego zaś że nie dążył, mówił o czem innem, a zwłaszcza o szczęściu podczytniku, o wdziękach idyllicznego życia i o swojej chęci usunięcia się od spraw publicznych, robił każdemu z nas takie honory, jakie czynił niegdyś Benckendorfowi i Orłowi w pałacu zimowym w Peters-

burgu, gdy był posłem przy cesarzu Mikołaju.

Kossuta i Mazziniego znał już dawniej, wszystkim zaś innym prawil najbardziej wyszukane komplementy, które pokazywały w nim raczej wytrawnego dyplomata, jak poważnego obywatela demokratycznej republiki. Mnie powiedział, że przez czas długi mi szukał w Moskwie, i że wywoził z niej przekonanie o wielkiej przyszłości tego kraju. Na ten frazes nie odpowiedziałem mu wprost, tylko napomknąłem, że przypominam sobie osobę mówiącą z koronacją Mikołaja. „Byłem wtedy nymal chłopcem. Pan zwrócił moją uwagę wśród tłumy ugalonowanych, wyuniformowanych i wyłożonych ludzi swoim czarnym frakiem i okrągłym kapeluszem.“ Do Garibaldeggo rzekł Buchanan: „Pan jesteś w Ameryce równie sławny jak w Europie. Do pana zaś sławy Ameryka dodała jeszcze jeden tytuł, poznała pana bowiem jako znakomitego żeglarza.“

Po obiedzie, pani Saunders wyszła z pokoju i nam podano cygara i jeszcze wina, Buchanan odezwał się do siedzącego naprzeciw niemu Ledru-Rollina, że jeden z jego znajomych w Nowym Jorku powiedział mu, że ma zamiar z Ameryki odbyć podróż do Francji tylko dla tego, ażeby go poznać. Na nieszcześnie Buchanan mówił cokolwiek niewyraźnie, Ledru-Rollin zaś mało rozumiał po angielsku, tak, że z tego przemówienia zrobiło się zabawne *qui pro quo*. Ledru-Rollin myślał, że Buchanan o sobie samum mówił, że dla poznania się z nim odbył umysłową podróż i zaczął z prawdziwą grzesnością francuską dziękować postowi wy-ciągnawszy przez stół swoją wielką rękę ku niemu. Buchanan przyjął podziękowanie oraz rękę i odpowiedział z niczem niewzruszonym spokojem, który tak Anglię jak i Amerykanie w najtrudniejszych położeniach życia, gdy np. okręt ginie albo przepada im po-lowa majątku zachować mniemają. „I think — it is a mistake, to nie ja miałem podobny zamiar, ale mój dobry przyjaciel w Nowym Jorku.“

Gdy Buchanan odszedł a Kossut oświad-

czył, iż dłużej pozostać nie może i oddalił się także ze swoim ministrem bez teki, Saunders poszedł z nami do sali jadalnej, aby tam zrobić po amerykańsku poczęstunek kentskijskiej wódki (whisky). Chciał przytem nasz gospodarz wypić toast za przyszłą, powszechną republikę, któreby być może ostryżny Buchanan nie dopuścił, gdyż to zapewne na jego żądanie podczas uczyły party tylko przy krótkich przemówieniach wychylono toastów za zdrowie gości i gospodarstwa. Saunders pałac apirytas i przygotował różne ingredjencje, do swego poczęstku, zrobił propozycję zapiekania marsalczy. Gdy się jednak pokazało, że sam tylko Worcel znał dobrze melodie sławnego śpiewa a był dobrze ochryplym, Mazzini poprosił pani Saunders, ażeby do śpiewu akompaniowała na gitarze.

Tymczasem małżonek jej przygotował napój, popróbowował go i ponawiał gościom w wielkie filiżanki. Nie przeczuwając nic złego, porządnego z filiżanki-tykalem. Lęk ten odebrał mi oddech. Gdy go znówu odzyskałem, zobaczywszy, że Ledru-Rollin zabiera się do podobnego tyku, rzekłem do niego: „Jeżeli panu życie miłe, przy ostrożnie ten kentskijski nektar. Ja jestem Moskałem a spaliłem sobie nim gardło i żołądek — cóż to z panem się stanie? Tam w Kentucky robią zapewne poczęst z pieprzu czerwonego i z wityroliu?“

Amerykanin cieszył się i śmiał ze słabej konstytucji ciała europejskiego. Ponieważ od młodości mojej byłem z ciciem Mitridatasa, więc z całego towarzystwa, ja sam tylko wypilem całą filiżankę tego poczęstku i poprosilem o drugą. Podniosło mnie to bardzo w oczach gospodarza, który mówił: „Tak, tak! tylko w Ameryce i Moskwie umieją ludzie pić dobrze.“ Jest jeszcze jedno więcej pochlebne podobieństwo, pomyślałem sobie, a tem jest, że tylko w Ameryce i w Moskwie umieją niewolnika na śmierć różgami zacięć. I na tym poczęstku, mającym na 70 stopni miary alkoholu, zakończył się amerykański objad.

*) Stanisław Worcel, rodem z Wołynia, emigrant z 1831 r., przez wiele lat był członkiem centralizacji towarzystwa demokratycznego,

stomilionowe bezprocentowe zaliczki na budowę, spłacalne w walorach przyszłego towarzystwa akcyjnego według ich wartości nominalnej.

Do tej ile możliwości jak najwyższej gwarancji, najkorzystniejszych warunków budowy nie dążono dlatego, by kolej drożej i lepiej wybudować i wyposażać, ale po to, by na podstawie wyższej cyfry gwarancyjnej emitować większą ilość walorów po kursie ile się dało jak najniższym, później ten kurs stosunkowo wyrubować w górę i zabrać dyferencję. W ten sposób i z doliczeniem prowizji, która bankowi, taką operację przeprowadzającemu, płacono, zarabiali grundy całego kapitału $\frac{1}{10}$, bank $\frac{1}{10}$, a $\frac{1}{10}$ przynajmniej wynosiły honoraria dla urzędników, dziennikarzy itd. a za resztę budowano kolej. — A jeżeli dodamy do tego jeszcze różnicę pomiędzy kursem a wartością nominalną emitowanych walorów, to natenczas dopiero mieć możemy wyobrażenie, ile faktycznie kapitału włożono w pewne przedsiębiorstwo, a ile takowe było zobowiązane rocznej renty przynosić.

Ale o tem, co się dalej stanie, jak wyjdą właściciele przedsiębiorstwa, tj. akcjonariusze, o tem nie myślano, bo rzecz skończona — wszakże kolej była już założona.

Wadliwy ten stan polityki kolejowej, coraz więcej sprowadzany ad absurdum, przełamany został dopiero stanowczo objęciem ministerstwa handlu przez p. Schaefflego. Wszelkstronna wiedza, nadzwyczajna bystrość i trzeźwość sądu w kwestiach ekonomicznych, praktycznych, cechowała zawsze pana Schaefflego jako męża nanki. Potrafił dlatego też pan Schaeffle wkrótce zorientować się we Wiedniu i ocenić należycie ówczesny prąd spekulacyjny. W jednym z wiedeńskich pism, specjalnie ekonomicznych, znaleźć można na to dość liczne dowody, jak trafnie pan Schaeffle sytuację umiał ocenić, jak ją bezwzględnie potępił.

Dzisiejszy minister jest mężem innych zasad, inaczej pojmuje swoje zadanie i dlatego z objęciem ministerstwa handlu przez pana Schaefflego, rozpoczął się może w Austrii nowa epoka w rozwoju stosunków ekonomicznych.

Specjalnie w kwestii kolejowej wprowadził p. Schaeffle następujące reformy:

1. Zniżenie cyfry gwarancyjnej.
2. Za przykładem praktyki węgierskiej rozdawane będą kolej w drodze konkurencji — otwarta jest droga współzawodnictwa.

3. Zobowiązania koncesjonariuszów względem budowy określone będą ile możliwości jak najściślej za pomocą szczegółowych punktacji (Bedingnishefte).
4. W tym miesiącu jeszcze ukończona ma być reorganizacja inspektoratu jeneralnego, tj. organu kontrolującego, czy koncesjonariusze przyjętych na siebie zobowiązań rzetelnie dotrzymują.

Reformy te trafiają w ciemne strony dotychczasowej polityki kolejowej, witamy je dlatego z zupełnym uznaniem.

Mimo to, jakkolwiek w zasadzie zgadzamy się zupełnie z p. Schaefflem, jakkolwiek należymy do wielbicieli jego talentu, z przykrością musimy konstataować, że w kwestiach nowych linii galicyjskich, w kwestii obydwu linii podkarpackich, rząd za mało uwzględnił odrębne stosunki galicyjskie i z jednej ostateczności rzucił się w drugą.

Dawniej marnotrawiono grosz skarkowy, a dziś go za nadto uskapiono. Na dnia 16. sierpnia rozpisaną została konkurencja na obie linie podkarpackie, a ubiegających się o koncesję zawiadomiło ministerstwo o bliższych warunkach. Jesteśmy co do tych warunków dość dobrze poinformowani, a na tej podstawie pozwalamy sobie twierdzić, że warunki te tak są ostre i wygórowane, faktyczna kwota, która koncesjonariuszom do dyspozycji pozostanie, tak niska, że według dotychczasowych doświadczeń technicznych i administracyjnych w Galicji, rzetelne wybudowanie tych kolei w myśl punktacji rządowych (Bedingnishefte) jest niemożliwe.

Po dokładnym obliczeniu bowiem wynosi ta kwota złr. 688.000 na milę, tj. na budowę i na wyposażenie. (*)

*) Rząd wyznaczył gwarancji na obie przestronie sumę ryczałtową w kwocie 1.430.000 złr. (42.000 na milę). Temu odpowiada po 100 na 5 kapitał w ilości 28.600.000 złr.

Jest to dotacja „kosztu budowy“, od której według *Bedingnishefte* potrącić należy:

- a) spłatę części węgierskiej za przekopanie tunelu 614.550 złr.;

- b) przynajmniej 25% kosztów na wybudowanie mostów definitywnych, które wyłącznie na koszt budowy przychodzi, podczas gdy przy innych kolejkach często z dochodów bywały pokryte: 623.750 złr.

- c) 2% całego kapitału do funduszu rezerwowego 572.000 złr.

- d) dworce we Lwowie i w Stanisławowie nie wliczone do sumy gwarancyjnej: 700.000 złr.

- e) przynajmniej 10% kosztów emisji

Takich dotacji dotychczas jeszcze nie było.

O wiele smutniej jeszcze przedstawia się przyszłość nowych linii, jeżeli się uwzględni z jakimi trudnościami, specjalnie galicyjskimi, koncesjonariusze będą mieli do walczenia. Galicja, to nie Czechy ani Morawa.

Galicja jest rzadko zaludniona, szczególnie w okolicach górskich, dlatego jest brak robotnika, a czasami nie można go dostać i za najwyższą cenę.

W Galicji nie ma robotnika inteligentnego, dlatego potrzeba wielkiego nadzoru, kontroli w ogóle, administracja jest bardzo kosztowna.

W Galicji jest brak sił technicznych, dlatego potrzeba je drogo opłacać.

Galicja leży o sto mil dalej od fabryk szyn, konstrukcji żelaznych, wozów i t. d., wogóle od miejsc, w których się te przybory wyrabiają.

W Galicji, a mianowicie w okolicach podkarpackich są drogi dla cięższego frachtu, przez większą część roku do nieprzebiecia.

A jeżeli oprócz tego weźmie się pod kalkuł naszą galicyjską słoć, która koszt ziemne może podwoić, nasze urzędy flegmatyczne, uorganizowany aparat fortelów przy ekspropriacji, a nadto trudne warunki techniczne i ryzyko ogólne, które z każdym przedsiębiorstwem budowy kolei się łączy, to każdy przyznać nam musi, że nasze odrębne stosunki galicyjskie wymagają większej opieki, więcej zgłębów.

Zgadzamy się zupełnie z p. Schaefflem, że w krajach, gdzie gospodarstwo jest jeszcze ekstensywne, praktycznie (zweckmässig) jest budować kolej tania, rozchodzi się jednak jeszcze o to, czy to jest możebne — bez szkody kraju.

Jeżeli zatem ministerstwo i w przyszłości trzymać się będzie swoich „Bedingnishefte“ to każde konsorcjum, które się podejmie budowy linii podkarpackich, wda się w grę nadzwyczaj ryzykowną.

Ale nam nie chodzi o konsorcja, koncesjonariuszów, o spekulantów.

Ci zyskują, mogą też i tracić. Interes jest wprawdzie lichi, ale nie ma znowu tak złego interesu, którego by się rozgorączkowany dziś świat spekulacyjny nie chwycił. Lieżyć będzie na niskie ceny, które ustanowi dla subantreprenorów, a przepukstwo urzędników kontrolujących, na wpływy i protekcje w ministerstwie, w Izbie. Czego nie można żądać, to się da wybrać. Chodzi tu zresztą tylko o to, aby pierwszy pociąg przesunął się po szynach, a nad tem, co się dalej stanie, niech sobie łamią głowę akcjonariusze, kraj i rząd. Cytryna już wyciśnięta.

Otóż chodzi nam o to, by w skutek za skapej dotacji nie cierpiał kraj, nie cierpiał skarb. Chodzi nam o bezpieczeństwo naszego życia i naszych kości, chodzi nam o to, by ci, którzy w pocie czoła na podatki pracują, przynajmniej rzeczywiście z tego mieli korzyści, jednym słowem obawiamy się, byś my nie dostali drugiej kolei czarnowieckiej.

To jest prawdziwa klęska krajowa, wobec której nie ma rady ani rząd, ani akcjonariusze, ani kraj, lubo pod względem dotacji nie zachodzi żadne podobieństwo pomiędzy koleją czarnowiecką a liniami podkarpackimi, bo takowa miała w przecięciu gwarancji 47.000 na milę i wiele innych jeszcze korzystnych warunków budowy.

Zreorganizowany jeneralny inspektorat kolejowy, może wprawdzie dziś sparażować nie jedno nadużycie, ale radykalnie takowych nie usunie, bo tam, gdzie nie liczone się z naturalnym czynnikiem przedsiębiorstwa jako takiego, nierzetelność przedsiębiorcy staje się niemal aktem obrony, konieczności.

Aby w takich stosunkach ściśłą przeprowadzić kontrolę, potrzeba ciała dziesiętko licznego jak niem jest dzisiejszy inspektorat.

Grosz dziś za nadto uskapiony może się w przyszłości zemścić tysiącem.

Wobec tych stosunków śmiało możemy twierdzić, że rząd, z którego dzisiejszą polityką kolejową się w zasadzie zgadzamy, przy projekcie linii podkarpackich popadł w drugą ostateczność, i że państwo, chociaż tu w pierwszej linii zainteresowane, salwowano skarb z narażeniem interesów krajowych.

Mówiąc o kolei czarnowieckiej nie

2.860.000, razem 5.370.300 złr., pozostaje zatem tylko 23.229.700 złr.

Okrągła suma 23.200.000 do dyspozycji koncesjonariuszy, czyli na milę okrągła suma 688.000 złr. na koszt projektu trasowania i budowy linii, i na kompletne ich wyposażenie, podczas gdy np. koszt jednej milę kolei Karola Ludwika przy nierównie korzystniejszych warunkach technicznych wynosił w przecięciu 884.000, a jednej milę kolei północnej przeszło jeden milion (1.001.036).

możemy nie wspominać o projekcie rządowym przedłużenia tej linii ze Lwowa do Netreby. Raz dlatego, że warunki budowy i gwarancje według propozycji rządowej są o wiele korzystniejsze jak warunki kolei podkarpackich, a powtóre, ponieważ projekt ten sprzeciwia się wprost zasadom wolnej konkurencji, zasadom, za którymi tak dobitnie p. Schaeffle na posiedzeniu Izby w dniu 17. marca b. r. się oświadczył, a narazicie dlatego, ponieważ nie możemy pojąć, dlaczego rząd właśnie dla kolei czarnowieckiej zrobił te ustępstwa.

Zagadkę tę starać się będziemy w swoim czasie rozwiązać.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Piszą z Wołynia do *Czasu*: Przed kilką dniami przejeżdżał granicę w Radziwiłowie za pasportem francuskiego konsula w Bernie karmelita bosi, nazwany Pierre St. Clair; miał z sobą listy polecające, pisane językiem moskiewskim do kijowskiego generał-gubernatora i kijowskiego metropolity. W pół godziny po jego przejeździe, żandarm co wiozł mu paszport, zaczął coś podejrzywać tę osobistość, i posłał do miasteczka dowiedzieć się, gdzie się zatrzymał ów ksiądz mniemany. Nigdzie jednak w miasteczku go nie odszukano. Rozesłano żandarmów po wszystkich drogach od Radziwiłowa idących i po parodniowym poszukiwaniu nigdzie się o nim dowiedzieć nie mogli.

Kościół unicki coraz więcej staje się podobnym do cerkwi prawosławnej. Niektórzy księża unicy, temu kierunkowi stawiają opór — wszakże bezskuteczny. Niedawno w kościele unickim w Warszawie ksiądz Wasilewski nie dozwolił zamykać wrót carskich podczas nabożeństwa, tu zwyczaj taki istnieje tylko w cerkwiach, w kościołach zaś unickich nigdy nie miało miejsca — wszakże ks. Halski, sam takowe, rozstrwożone za każdym razem przez ks. Wasilewskiego, po trzykroć zamykał. Przyszło w czasie nabożeństwa pomiędzy nimi do starcia, w skutek którego, z wielkimi zgorszeniem modlących się, nabożeństwo musiało być przerwane.

Francja.

Dotąd niewiadomo napewno, czy p. Favre zostaje w ministerium, czy też upiera się przy swojej dymisji. *Le Français* donosi, że wpływowi członkowie lewicy udawali się do Favra, wzywając go, aby został na swoim stanowisku i że ten krok miał skłonić Favra do cofnięcia dymisji. P. Henri Martin najbardziej napiera na ministra, aby cofnął swoją dymisję.

Ultramontanizm pobici przy rozprawach nad petycją biskupów, znowu nabierają odwagi. *L'Univers* ogłasza nową petycję, wzywając wiernych do podpisywania. Nie chodzi tam już o to, aby przywrócić dotychczasową władzę papieża, ale tylko o to, żeby Zgromadzenie narodowe wpłynęło na naczelnika rządu, iżby nie wysłał żadnego reprezentanta Francji do dworu Wiktora Emanuela w Rzymie. Ultramontanizm targują się z rządem i spuszczają z cery, w nadziei, że przecież może coś utargują.

La Vérité donosi, że Gambetta i Louis Blanc zwołali minionej piątki zgromadzenie członków lewicy w celu zlania stronnictwa republikańskiego z radykalnym.

L'Opinion Nationale powiada, że marszałek Bazaine dawno już oddał się do dyspozycji ministra wojny i wszelkiej komisji, która go zechce wysłuchać. Pozwolono mu udać się do Aix i prosić go, aby tam oczekiwał zawezwania z Wersalu.

Przy wyborach uzupełniających do Rady municypalnej Paryża, przeszło kilku radykalistów, a między innymi Ranc, który przez czas pewien był członkiem komuny i dopiero na kilka tygodni przed wzięciem Paryża wziął dymisję. Ranc jest bardzo zdolny publicysta.

Rezultat wyborów dodatkowych do Rady municypalnej zupełnie teraz jest znany. Dwudziestu radnych należy do Union Parisienne, 26 do stronnictwa Rue Turbigo, dwóch wybranych zostało przez Union i przez stronnictwo Rue Turbigo. Pomiędzy wybranymi znajdują się p. Jules Mottu i Cantagrel.

Wedle *Journal des Debats* odbędzie paryzka Rada gminna w dniu 4. sierpnia posiedzenie, przyjmie ekspozycję o położeniu finansowym miasta a następnie rozpocznie dyskusję nad proponowaną pożyczką. Wedle tegoż dziennika przyjął p. Thiers wczoraj wieczorem dymisję pana Favre.

Henri Martin został obrany członkiem akademii paryzkiej.

W dniu 16. lipca w Chancy pewien podoficer pruski dał w twarz kobiecie wsiadającej do wozu. Notariusz z Compiegne, p. Michel, świadek tego co zaszło, dał znać o tem do władz niemieckich i otrzymał od generała Manteuffla następujący list:

Generał Manteuffel do notariusza p. Michel.

Compiegne 19. lipca 1871.

Panie! Dziękuję mi za list, który pan do mnie napisał, ponieważ dowiedziałem się z niego o godnym ubolewania zajściu, jakie się przytrafiło na dworcu kolei w Chancy. Śledztwo natychmiast odbyte okazuje, że podoficer, o którego chodzi obrażony był w uczuciu swej narodowej godności przez kobietę, która go nawet uderzyła parasolką. Nie zważając na to, gwałtowne obejście się podoficera z kobietą w żaden sposób nie da się usprawiedliwić, i nakazałem już, aby ukarano tego człowieka. Przyjmij pan itd.

von Manteuffel
naczelny dowódca, generał adjutant Jego ces. Mości króla Prus.

Niemcy.

Watykan, pisze korespondent rzymski do *dziennika Le Temps*, i dzienniki jego coraz gwałtowniej występować zaczynają przeciw

ciwko Prusom, p. Bismarkowi itp. z powodu tak zwanej rewizji stosunków pomiędzy państwem a kościołem katolickim.

Stosunki dotychczasowe państwa pruskiego z kościołem katolickim opierały się na konkordacie, zawartym w r. 1821 przez księcia Hardenberga. *National Ztg.* berlińska powiada, że rząd pruski, chce rozpatrzyć się w tych warunkach, w których konstytucja i prawa postawiły kościół rzymski.

Art. 15. konstytucji opiewa: „kościół ewangelicki i rzymsko katolicki, zarówno jak wszelkie inne stowarzyszenia religijne rządzą się i administrują, niezależnie; posiadają i dysponują dobrami, sumami i zakładami przeznaczonemi dla kultu, wychowania lub dobroczynności.

Art. 16. Stosunki stowarzyszeń religijnych ze swymi przełożonymi nie są wzbronione; ogłaszanie pism pasterskich podlega temu samemu prawu co wszelka inna publikacja.“

Włochy.

Roma del Popolo ogłasza artykuł Mazziniego, w którym ten dawny trybun w następujący sposób ostrzega robotników włoskich przed dotrzymami i dążnościami stowarzyszenia *Internationale*.

Demokratyczny i normalny ruch robotników ujrzał wyrastając z łona swego stowarzyszenia, które zagraża mu sfalszowaniem jego ducha i odprowadzeniem od celów jego i dążności; chce mówić o międzynarodowym towarzystwie. Towarzystwo to, założone przed kilkoma laty w Londynie, któremu już od samego początku odmówił mego współdziałania, kierowniem jest przez Radę. Duszą tej Rady jest Karol Marx; Niemiec rodem, człowiek bystrego pojęcia, ale tak jak Proudhon, duch rozprzeczający; charakter despotyczny, niedojrzalszy innych wpływów, prócz swego, pozbawiony wszelkich dokładnie określonych przekonań filozoficznych lub religijnych, i którego serce, boję się, żeby nie mieściło więcej nienawiści dla ludzi, niż miłości. *Internationale* wywierało wpływ przeżwały na ostatnią rewolucję paryską, szczególnie w drugim jej perjoście. Znać moje zdanie o tym rozkoszu, o jego programie, i o cynach, które go oszczędzi.

Ten program nie ma wcale zwolenników we Francji i dlatego Paryż będąc po raz pierwszy odosobnionym w ruchu swoim, został zwyciężony. Powinności ocenić *Internationale* po celu, który stara się osiągnąć, a nie po liczbie jej stronników. Jej naczelnicy i kierownicy nauczają następnych doktryn:

1. „Zaparcia się Boga, to jest jedyniej wiecznej i niezachwianej podstawy waszych praw.

2. „Zaparcia się ojczyzny i narodu, tj. punktu oparcia, z którego możecie korzystać wszyscy dla obrony spraw waszych i ludzkości.

3. „Zaprzeczenie wszelkiej własności o sobistej, tj. wszelkiej bodźca do produkowania czegoś więcej niż to, czego wymagają niezbędne potrzeby życia codziennego. Własność kiedy się wywnikli pracy, reprezentuje działalność fizyczną, jak myśl umysłową. Tych kilka słów wystarczy, aby wam dać pojąć, że *Internationale* nie może być nam w żaden sposób użyteczną.“

Belgia.

Belgia, która tak skandalicznie uwięziła gościnność swoją, udzieloną przez długie lata Wiktoremu Hugo, najskandaliczniej postąpiła sobie teraz z synem poety, Franciszkiem Hugo.

Po owym ataku nocnym na dom Wiktora Hugo, rodzina poety obawiając się pułstoszenia i gwałtów, przeniosła kilka obrazów swoich do tapicera Deboreta, chcąc je ochronić od pociągów z ulicy. Policja brusselska podejrzliwa i usłużna, dowiedziawszy się o tem przeniesieniu, daje znać o niem rządowi francuzkiemu, pozwalając sobie na przypuszczenie, że obrazy te mogą pochodzić z galerji Luwru, że mogły być zabrane ztamtąd za panowania komuny. Rozumie się, że sąd paryski natychmiast wezwał sądy brusselskie do zrobienia śledztwa. Otóż policja brusselska sekwestruje obrazy i wytacza proces panu Franciszkowi Hugo o złodziejstwo.

P. Franciszek Hugo w liście pełnym oburzenia do redaktora *Indpendance* pisze: „Montesquieu, który jako pierwszy prezes sądu znał dokładnie sądownictwo, powiedział, że gdyby go obwiniono o skradzenie wieży Notre Dame, natychmiastby zaczął uciekać.“

„Chociaż mię obwiniają o okradzenie Luwru, zachłazny jestem od słynnego autora „Ducha praw“, i oczekuję na tych, co mają mię przetrząsać.“

Hiszpania.

Nowy gabinet Zorilli w Madrycie przedłożył kortezom następujący program: Sciśnięcie wykonanie konstytucji i ustaw, poszanowanie praw, nadanych przez konstytucję i bezwarunkowe utrzymanie porządku, pogodzenie państwa z kościołem bez zmiany reform dokonanych już przez kortezy, uregulowanie budżetu, utrzymywanie przyjaźnych stosunków z innymi narodami a zwłaszcza z Portugalią, nietykalność terytorjum hiszpańskiego, zatwierdzenie powstania na Kubie. Kortezy przyjęły ten program oklaskami.

Moskwa.

Ostsee-Ztg. przynosi alarmującą wieść w pewnej warszawskiej korespondencji. W owojej korespondencji czytamy, że według wiadomości, dochodzących do Warszawy z Moskwy, pożary tam mają się szerzyć w zastraszającym sposobie, — co szczególniejszą jest rzeczą, że takowe dotykają po większej części sklepy, bazy, fabryki i wielkie handele towarów. Okoliczność ta nasuwała podejrzenie, że musi się podpalanie dzieć z umysłu i w sposób bardzo systematycznie uorganizowany. Podejrzenie pada na partję socjalistów, silnie w Moskwie reprezentowaną. Ze rząd miewa te podejrzenia, dowodzi tego ta okoliczność, że ukonstytuowała się formacja komisia śledcza na podpalaczy, odbywająca codziennie swe posiedzenia pod przewodnictwem jen. gubernatora, i która już o-

becnie rozwinąć miała niezwykle energię. Zabiegom tej komisji udało się już wysledzić czterech chłopaków od 12—14 lat wieku, którzy przynależą do tej samej partji, i namowy osób starszych i zachęceniu podarunkami pieniężnymi, podpalili kilka wielkich handlow. Jeden z nich wskazał swego kusiciela w osobie pewnego robotnika, drugi zaś w osobie pewnego żołnierza. Obużych natychmiast aresztowano. Dotychczasowe śledztwa komisynie wykazały, że istnieje systematycznie uregulowany plan dla podpalaczy, wychodzący z Warszawy, i że zbrodniarze szukają do spełnienia swych czynów biednych i niepokojnych robotników lub dzieciaków, sami zaś wygodnie poza nimi ukrywać się mogą. Wiadomości te trzeba przyjmować pod wszelkimi zastrzeżeniami, gdyż moskiewskie dzienniki zupełnie nie o tych wypadkach nie wiedzą.

Według korespondenta, nihiści mieliby główne swe siedzisko założyć w Warszawie, co stanowczo nie jest podobnem, w Warszawie bowiem wobec niesprzyjającej sobie ludności, nie mogliby rozszerzyć swych działań, i to właśnie spowodowało słuszną poczynione zastrzeżenia co do wiarygodności nadesłanej wiadomości.

Rumunia.

W Rumunii znowu się zanosi na awantury. Ks. Karol nie chce zatwierdzić uchwał Izby w sprawie sporu kolejowego. Jak wiadomo rodzina Hohenzollernów jest osobiste interesowaną w entreprizie Strousberga.

Proces w sprawie Nieczajewa.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie IX, z dnia 8/21. lipca.

Przystąpiono do odczytania znalezionych dokumentów, a najprzód odczytano Ogólne prawidła organizacji.

Oto główne z nich punkta: Parag. 2. Organizator z łona znanych swych npatrjuje 5 lub 6 osób, z którymi porozumiewa się pojedynczo, i mając ich zgodę zbiera razem i tworzy kolo. §. 3. Czynnosi kolo są tajne dla wszystkich z wyjątkiem kolo centralnego, które organizator składa pojedynczo sprawozdania. §. 4. Członkowie rozbiegają sobie czynności. §. 5. Każdy członek organizacji grupuje około siebie kolo 2, stopnia z 5ciu osób, dla którego kolo pierwaz założone jest centralnem. Dalej w paragrafach ustawa określa posłuszeństwo dla organizatora, gorliwość dla sprawy i oddziaływanie na nienależących do związku.

Floryński przedstawia, iż żaden z 3 egz. tej ustawy nie jest pisany jego ręką.

Sekretarz odczytuje Ogólne prawa sieci organizacyjnej dla oddziałów, z czego widzimy, iż oddziały tworzyli wybrani z organizacji przez komitet członkowie, którzy stanowili tym sposobem komitet radzący nad sprawami organizacji. Wszelkie ich projekta miał zatwierdzać zawsze centralny komitet, z którym znoszono się. W zakresie oddziału leżało zawiadywanie niższą organizacją kółek i zawiązywanie stosunków z wszelkimi warstwami społeczeństwa. W ustawie dla oddziałów jest położony nacisk na utrzymywanie stosunków „z tak nazwaną występującą częścią społeczeństwa i kobietami zlego prowadzenia.“

Uspieniski oświadcza, iż egzemplarz tej ustawy przepisywali: on, Nieczajew i Nikolajew — Floryński nie przepisywał.

Tu odczytane prawidła, jakimi winien kierować się rewolucjonista; zasługują na uwagę, brzmia one jak następuje: Obowiązki rewolucjonisty względem siebie samego.

1. Rewolucjonista jest człowiekiem zdecydowanym. Nie ma on swych interesów, ani uczucia, przywiązania, ani nawet własności, majątku. Wszystko to w nim ustępuje jednemu celowi, jednemu myśli — rewolucji.

2. On nie w słowach, lecz w rzeczywistości zerwał wszelki związek z społecznym porządkiem, z całym światem, ze wszystkimi prawami, ogólnie przyjętymi zwyczajami i moralnością tego świata. On jest dla niego wrogiem nieustraszonym, a jeżeli chce żyć za nim nadal, to dlatego tylko, aby go dokładnie zniszczyć.

3. Rewolucjonista nie uznaje, rzekła się światowej nauki, zachowując ją dla przyszłych pokoleń. On pojmuje jedną tylko umiejętność, to jest umiejętność niszczenia. Dla tego uczy się on teraz mechaniki, fizyki, chemii, wreszcie — medycyny. Dla tego też dzień i noc uczy się charakterów ludzi, warunków różnych dzisiejszego społecznego ustroju. Cel tego jeden — zniszczenie owego obmierzłego porządku.

4. On pogardza opinią publiczną. On pogardza i nienawidzi we wszystkich obawach dzisiejszą moralność publiczną. Moralnem jest dla niego wszystko, co tylko sprzyja rewolucji. Nie-moralnem i występkiem wszystko, co jej przeszkadza.

5. Rewolucjonista jest nielościwym dla państwa i społeczności na kastach opierającej się, on też od tych nie powinien oczekiwać najmniejszych względów. Między nim a nimi istnieje jawna lub tajna, ale nieprzerwana i niepokonana walka na śmierć i życie. On ma też obowiązek nauczyć się znosić wszelkie nieczyny.

6. Surowy dla siebie, takim być musi i dla innych. Wszystkie uczucia przywiązania do rodziny, przyjaciół, miłość, wdzięczność a nawet honor ustępują przywiązaniu dla rewolucji. Dla niego jest tylko jedna radość, jedna nadzieja i zadobrowienie — pomyślność rewolucji. Dniem i nocą winien tylko marzyć o bezwzględnej zniszczeniu. Dążąc zdecydowanie do tego, on powinien być gotów zginać sam i zniszczyć swojemi rękami wszystko, co mu stoi na przeszkodzie.

7. Wszędzie i zawsze powinien być on nie tem, ku czemu jego skłonności osobiste dążą, ale czynić co nakazuje ogólny interes rewolucji.

Stosunek rewolucjonisty do swych towarzyszy.

8. Przyjacielem i miłym mu człowiekiem może być tylko dla rewolucjonisty ten, co pracuje dla jednej jak i on sprawy. Miarą przyjaźni, oddania się jemu i innych obowiązków oznacza stopień jego użyteczności dla sprawy wszystkich burzącej rewolucji.

9. Mówi o solidarności rewolucjonistów. W końcu paragrafu czytamy: „w wypełnieniu niweczających stan rzeczy czynów każdy powinien działać sam, a o tyle tylko odwoływać się do pomocy towarzyszy, o ile to jest koniecznem dla dobrego skutku.“

10. Każdy towarzysz winien mieć kilku ro-

wolucjonistów drugiego i trzeciego stopnia, to jest niepełnie wtajemniczonych, w nich winien on widzieć część ogólnego rewolucyjnego kapitału, jaki mu został oddany w rozporządzeniu.

11. Gdy towarzyszyć jest w nieszczęśliwym, zastanawiając się czy należy go ratować lub nie, rewolucjonista ma obowiązek rozstrzygnąć między sobą, czy ma obowiązek ratować, czy nie. Powinien więc zważyć z jednej strony korzyść, jaką przynosi towarzyszowi, a z drugiej utratę siły rewolucyjnej, potrzebnych na życie dla uratowania go, a dopiero gdzie szala przeważa, tam się rozstrzyga. (C. d. n.)

Kronika

Kurjerek lwowski. W sprawie wycieczki pisze *„Dziennik Poznański“*: „Dowiedzieliśmy się od kół, urządzających wycieczkę do Lwowa, iż dość liczne zgłoszenia tak z miasta łódzkiego, jak i z prowincji, już nastąpiły, a spodziewać się ich należy więcej. Dziś więc pewni jesteśmy, że wycieczka ta, w dość znaczny zastęp przyjdzie do skutku. Przy tej sposobności, wywiązując się z włożonego przez komitet krakowski na nas obowiązku, upraszamy wszystkich, którzy udział w wycieczce tej biorą, aby zabrali z sobą ziemię z sławiejszego miejsca Wielkopolski i Prus Zachodnich, celem złożenia jej do pamiątkowego kopca.“

Zjazd gości z Poznańskiego, ze Śląska pruskiego i austriackiego, mający nastąpić dnia 13. sierpnia, coraz wybitniejszą zaczyna przybierać znaczenie. Już jest pewnem, że z Księstwa Poznańskiego nie tylko przybędą rodacy nasi z pewnością, lecz przybędą w bardzo znacznej liczbie. Również ze Śląska austriackiego przyjdzie wielu gości nie ulega wątpliwości. A z Krakowa przyłączy się do nich gromada dość znaczna, która wzrastać będzie aż po Rzeszów na wszystkich stacjach kolejowych.

W wielkim blęźnie są jednak dzienniki wieńskie i pruskie, donosząc, że na tym zjeździe ma być rozbiórka i uchwalany jakiś wspólny program polityczny. Tego zadania wcale ten zjazd mieć nie będzie. Będą to tylko odwieczny wzajemnie rodaków, mające społeczno-narodowe znaczenie, ale żadnych rozpraw politycznych nie będzie, żadnych uchwał ten zjazd nie powoła. Podjęcie gości po domach prywatnych, poznanie się wzajemnie, festyny ludowe w ogrodach, obiad wspólny i bal, oto program tego zjazdu. Może on pośrednio oddziaływać na podniesienie poczucia narodowego, poczucia wspólności narodowej, ale obrad nad sprawami narodowymi, nad polityką obecną lub przyszłą, nie będzie żadnych.

Z prowincji, osobiście z wschodnich obwodów zgłaszają się do nas z zapytaniem, czy mogą udział wziąć w tych zabawach i festynach, dawanych podczas pobytu gości we Lwowie. Komitet porządkowy zaproszenia, a kłuby takowego nie otrzymał a miał zamiar przybyć do Lwowa na te trzy dni, ten niech raczy zgłosić się do nas, a będziemy starać się o dostarczenie zaproszeń i biletów.

Członków komitetu balowego zaprasza przewodniczący, aby się dziś, we czwartek zebrał o godzinie pół do siódmej w biurze p. Prauna.

Wczoraj przedstawiła się hr. namiestnikowi deputacja komitetu stowarzyszenia Opieki narodowej, polecając stowarzyszenie to względem namiestnika. Prezes, p. Walerjan Podlewski, wspominał i o nadziei, iż rząd i namiestnik nie zechcą odmawiać pobytu wracającym do ojczyzny wychodźcom. Na to odpowiedział p. namiestnik, że ludzie pracy, fachowi, poświęcający się zawodom różnym dla kraju są potrzebni i tym rząd nie odmawia pobytu, ale próżniaków i ludzi napojonych doktrynami anti-społecznymi, szkodliwymi, rząd nie może tolerować, gdy przybędą tu do kraju. Będzie więc ściśle badał zachowanie się każdego wychodźcy, i próżniakom szkodliwym pobytu pozwolić nie może.

Mianowania. C. k. ministerstwo skarbu nadało prowizoryczną posadę adiunkta przy c. k. prokuratorji skarbowej we Lwowie konceptiście dr. Henrykowi Kronhelmowi-Nordheimowi.

Nieszcześnie wypadki. Przedwczoraj po południu powstała nagle w okolicy stacji kolei żelaznej w Jarosławiu tak gwałtowna burza, iż porwała i wprawiła w ruch 15 wagonów nalażonych byłym rogiem, chociaż wagony nalażone były podobnie. Wszystkie wagony popędziły z taką szybkością, iż mimo użycia wszelkich środków nie zdołano pociągu zatrzymać. Z szybkością pociągu osobowego przybyły te wagony do stacji w Przeworsku. Pociąg osobowy nr. 5, który z tej stacji właśnie miał odjechać, zawiadomiono telefonicznie o powyższym wypadku. W skutek tego nadzwyczajnego zdarzenia spóźnił się pociąg osobowy dnia 31. lipca o godzinę i 30 minut. Nie było przeto żadnego nieszcześnie wypadku.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek, dnia 3. sierpnia z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Wniosek Wydziału w sprawie festynu na przyjęcie gości z Krakowa; sprawozdawca p. wiceprezydent Jasinski. 2) Wydziałowanie folwarku „Wulka Kapitańska“; sprawozdawca radny pan Dymet. 3) Podwyższenie płacy straży akcyjowej; sprawozdawca radny p. Dąbrowski. 4) Wniosek komisji względem wyznaczenia kredytu na koszt umiłowania mieszkania prezydenta miasta; sprawozdawca radny p. Dąbrowski. 5) Pismo jenerałowej dyrekcji kolei czerniowieckiej w sprawie siedziby ruchu tejże kolei; sprawozdawca radny p. Dąbrowski. 6) Premiowanie planów konkursowych na budowę hotelu miejskiego; sprawozdawca radny p. Pokutyński. 7) Sprzedaż gruntów miejskich pod koleje czerniowieckie; sprawozdawca radny p. Pajczkowski. 8) Wybór 1 członka (w miejsce p. Rawskiego) do komisji dla przesyłki gminu pokarmickiego. 9) Wybór po 5 członków i po 2 zastępców do 5 Rad szkolnych miejscowych. 10) Sprawozdanie sekcji IV. o pożarze w rzeczywistości pod l. 182/4; sprawozdawca radny p. Gubrynowicz.

W „Czasie“ czytamy: „Dr. Karol Liebelt, prezes Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, nadesłał na ręce dr. J. Majera, prezesa Towarzystwa naukowego krakowskiego, uwagi nad projektem statutu akademii, będąc do tego zaproszonym, a zarazem adres Towarzystwa nauk poznańskiego do Towarzystwa krakowskiego z prośbą o wzięcie go pod uwagę w sprawie ustanowienia akademii w Krakowie.“

Kazanie Skargi, obraz pana J. Matej-

ki (własność M. hr. P.), po długiej wędrówce wrócił do Krakowa. Umieszczono go w nowych salach towarzystwa sztuk pięknych. Doznał on wielu uszkodzeń.

W Czechach rozpoczyna w najnowszym czasie agitować przeciwko bożństwu katolickim księży, *„Posel z Prahy“* zamieszcza bardzo przekonujący artykuł przeciw bożństwu, ze stanowiska człowieka, obywatela i księdza katolickiego.

Fatalność. Ksiądz Podolski pisał z Lwowa do jakiegoś poczciwca w prowincji, aby nie prenumerował *„Gazety Narodowej“*, zięcej bezbożnością piekielną. Otrzymał na to ostrzeżenie następującą odpowiedź od swego klienta: „Niech ci Bóg zapłaci mój książę, porucznik już *„Narodówkę“*, a zeprenumerowałem sobie *„Dziennik Polski“*.

„Bene“ z deszczu pod rynnę, i to jaką jeszcze? — wola ks. Podolski w ostatnim zeszyście swego *„Przeglądu“* oburzeniem na niepojętość tego jęgoności, który tak mało biegłym jest w rozróżnianiu pism pobożnych od niepobożnych.

„Unia“ zapewnia z wielką powagą w najnowszym numerze, że papież jeżeli coś robi, „czy to do pewnie z ważnych powodów“. Doprawdy? — Możeby świat nie wiedział tego, gdyby nie dowiedział się o tem z *„Unii“*!

Kłopoty językowe świętojurców. Nieumiejętne uczenie po rusku ani uczenie po polsku, a nie chcą po polsku pisać, prawdziwi świętojurcy używa zwykle w sprawach urzędowych języka niemieckiego. W ostatnim numerze podaje *„Oświeca“* próbkę takiej świętojurkiej niemiecczyny z Kalusza. Powtarzamy ją:

Nro 10. Lobbliches k. k. Bezirkshauptmannschaft. Gefertigte erstattet hiemit anzeigend dass Simche Z. die hier sob 1/2 rückgehende Aufforderung datum ut supra 18. Februar 1870 Jahr Nr. 319, weller überzunehmen weder rezeptiren wollen sein.

W.... am 31. März 1871.

Oleksa J. ... Vorsteher.

Namensunterscheiber

Ku.....

Wynik klasyfikacji uczniów gimnazjum w Dr. hobyacu. Wpisanych uczniów było 369. Z tych otrzymali postęp celujący:

W I. klasie, A.: Kozłowski Stanisław, Kottów Elias, Bachstätt Ichel, Gojdan Włodzimierz. W I. klasie, B.: Rymar Grzegorz, Rozkiewicz Jarosław, Marcinów Jan.

W II. klasie: Zebrowski Władysław, Mochnacki Aleksander, Sos Mateusz, Herscherder Isaak, Kohl Isaak, Kossowski Marjan, Korpak Jan, Unicki Daniel, Stachowski Mirosław. W III. klasie: Bilinski Józef, Zaluski Michał, Gruszkiewicz Jędrzej, Limbach Józef, Latoszyński Władysław, Michalski Włodzimierz, Jurkiewicz Włodzimierz, Kornhaber Adolf, Komarski Franciszek.

W IV. klasie: Radzikiewicz Włodzimierz, Holubowski Emil, Franko Jan, Schiller Antoni, Rajewski Jan, Smolinski Ludwik, Figerman Isaak, Makowski Michał, Bryk Edmund.

W V. klasie: Latoszyński Filemon, Jaworski Bolesław, Gardiacki Michał, Sowiński Michał. W VI. klasie: Kaluziński Jan, Dobrowolski Michał, Hrycaj Jan, Sanat Bazyl, Drzymalik Emilian, Skobielski Atanazy.

W VII. klasie: Haponowicz Jan, Perski Felician, Jastrzębski Ferdynand, Cilński Leon, Turkawski Marceł.

W VIII. klasie: Macielński Karol, Gromnicki Józef, Strocki Konstanty.

Otrzymał: W I. klasie w obu oddziałach I szą klasę postępową 40 uczniów, trzecią 6, poprawkę 7.

W II. klasie: Pierwszą klasę postępową 25, drugą 1, trzecią 4, poprawkę 6.

W III. klasie: Pierwszą klasę postępową 18, poprawkę 12.

W IV. klasie: Pierwszą klasę postępową 22, drugą 2, trzecią 5, poprawkę 6.

W V. klasie: Pierwszą klasę postępową 17, drugą 1, trzecią 4, poprawkę 9.

W VI. klasie: Pierwszą klasę postępową 19, trzecią 1, poprawkę 9.

W VII. klasie: Pierwszą klasę postępową 15, drugą 1, poprawkę 6.

W VIII. klasie: Pierwszą klasę postępową 21, drugą 1, poprawkę 11.

Do egzaminu dojrzałości pod kierownictwem rady szkolnego p. Jana Piątkowskiego zgłosiło się 41 uczniów. Z tych zdali z postępem celującym: Macielński Karol, Gromnicki Józef, Strocki Konstanty, Komarnicki Józef, Ludkiewicz Jan; świadectwo dojrzałości otrzymali: Bohaczek Szymon, Czapowowski Franciszek, Decko Jędrzej, Horowitz Dawid, Jackowski Rudolf, Jastrzębski Marjan, Łucki Leon, Macielński Michał, Malarkiewicz Aleksander, Maustowski Władysław, Mykita Włodzimierz, Ohyromowicz Jan, Pastawski Antoni, Pietruszewicz Jan, Polanski Henryk, Prystasz Elias, Stach Aleksander, Strocki Teodozy, Turzański Józef, Zafjowski Aleks., Zelechowski Antoni, Cybyk Jan, Juzyczynski Zenobi, Hryniewicki Emil.

Poprawkę z jednego przedmiotu po 6 tygodniach otrzymało uczniów 10.

Muzeum narodowe polskie w Rapperswylu Zarząd muzeum historycznego w Rapperswylu przesłał dziennikom różnych krajów cyrkular, który brźni jak następuje w wiernym tłumaczeniu:

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. sierpnia	placa żądają zlr. wal. a.	Placówka loter. z r. 1854	placa żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		35 25 95 75	Lwowski-Czerniow. Jassy
Kolej gal. Karola Ludwika	250 75 251 50	103 20 133 40	Rudolfa
Lwów-Czerniow. Jassy	174 50 175 50	132 80 133 00	Siedmiogrodzka
Banku lip. gal. w pl. 40%	120 00 123 00	00 00 00 00	Staatsbahn
Banku lip. gal. w pl. 40%	60 00 70 00	124 00 124 50	Poludniowa
III. Listy zast. za 100 zł.		75 25 75 50	Tramway wied.
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75 85 25	75 75 74 25	Lupkowska
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 50 76 25		Węgierska północno-wsch.
Banku hipot. gal. 6%	89 40 90 25		Wschodnia
Gal. zak. kred. wlości.	91 00 91 75		Listy zastawne.
III. Oblig. za 100 złr.		253 00 253 25	Galic. bank hipoteczny 6%
Indemnizacyjne galic.	75 75 75 80	287 40 287 60	Galic. bank wlościach galicyjski
Pod. głod. z r. 1866 po 7%	00 00 00 00	120 20 120 40	Tow. kred. ziem. gal. 4%
IV. Monety.		00 00 100 00	Bank nar. austr. 5% w. a.
Dukat holenderski	5 74 5 82	88 00 88 50	5% w. a.
Dukat cesarski	5 77 5 83	136 00 136 40	5% w. a.
Napoleon	9 73 9 81	00 00 00 00	Kol. obl. z pier. 5%.
Pół imperial rosyjski	10 00 10 15	00 00 00 00	Wł. obl. p. d. prc. srobr.
Rubel rosyjski srebrny	1 90 1 96	00 00 00 00	Wł. obl. p. d. prc. srobr.
Rubel rosyjski papierowy	1 62 1 63	767 00 768 00	Wł. obl. p. d. prc. srobr.
Praskie bilety kasowe	1 83 1 84	108 25 108 75	Wł. obl. p. d. prc. srobr.
Srebro	121 25 122 75		
Wiedeń d. 31. lipca.			
Papieru państwa austr.			
5% renta austr. w. a.	59 40 59 50	176 75 177 25	Alföldzka
5% renta austr. srebrom	69 05 69 15	249 75 250 25	Karola Ludwika
Pożyczka gal. z r. 1854	298 00 299 00	213 00 214 00	Północna Ferdynanda
		203 50 204 00	Franciszka Józefa

Zamek Rapperswylu 24. lipca 1871.

Wśród wielkich kłesk Polski okazuje się symptomat pocieszający, jest to jej żywotność, której sto lat meczestwa nie mogło osłabić. Pozbawiona niepodległości i wolności, przechodzi je w wyższych sferach moralnych, gdzie się skupił jej patriotyzm. Ogółająca systematycznie z muzeów i bibliotek, znalazła dla swych penatów schronienie na ziemi gościnnej, dającej wszelką rękojmię bezpieczeństwa na przyszłość. Tak przy pomniku internacjonalnym, poświęconym pamięci stuletniej walki Polski, starodawny zamek odnowiony stał się „Muzeum narodowem.“ W tem dziele poświęcenia i współczucia, przyciacie polscy w Europie i Ameryce biorą czynny udział i dary historyczne i artystyczne zewsząd są nadsyłane.

Muzeum posiada znakomite zbiory autografów, aktów i dokumentów, medalów i monet, przedmiotów sztuki, wykopalisk, sztandarów polskich z różnych epok. Biblioteka odznacza się już ważnymi materiałami historycznymi i codziennie się wzbogaca. Rzadkie edycje przybyły i liczne dokumenta, dotyczące szczególnie wojen szwedzkich. Polska w tym przybytku jest reprezentowaną pod różnymi formami: historyczną, naukową, literacką i artystyczną. Są tam o-brazy, sztzyty, litografie, rzeźby i ta manifestacja geniuszu polskiego jest bardzo zajmująca. Muzeum, chociaż poświęcone Polsce, przyjmuje także dary historyczne, odnoszące się do innych krajów.

Już setki podróżujących różnych narodowości zwiędzają ten zakład otwarty dla publiczności od 23. października, od dnia jego inauguracji i zdaniem powszechnem nie można było zrobić szczęśliwszego wyboru miejscowości. Muzeum i pomnik znajdujący się w jednej z najpiękniejszych okolic Szwajcarii, nad brzegiem jeziora Zurychu, pośród obzernego panoramu alpejskiego. Gród Rapperswylu ofiarował swym wspaniałym taras na pomnik, swój starożytny zamek na muzeum; jego założyciel musiał odbudować wnętrza które było stosem stuletnich ruin.

Zarząd muzeum przesyła podziękowanie do natorum polskim jako też i zagranicznym, odwołując się do coraz skuteczniejszego współdziału: udarowawszy bowiem Polskę ważną instytucją, dobrze się zastępują sprawie cywilizacji i wolności. W imieniu Zarządu Muzeum.

Hr. Władysław Plater.

— (J. O.) Z Delatynu. W czerwcu r. b. jechałem z Horodniki do Tlustego cesarskim traktem, szczęściem za furmanem kniepiem, który nagle pobożną pojechał drogą, na co ja nie zwróciłem uwagi; ale poczywi żydzisko widać mi w blęźnie, zaczął krzyć abym za nim jechał, bo dalej mostek zapadły nie da przejechać. Podziękowawszy, pojechałem za żydem i blisko 2 mil przez wieś musiałem kolewać nim się do-stalem do przewozu na Dniestrze przez Uścieczki; to był przypadek na który nie zwróciłem uwagi. Ale teraz, po 6ciu tygodniach mając jechać tą samą drogą, po przewozie chciałem do Horodniki jak zwykle jechać cesarskim traktem, bo mi się ani śniło, aby po 6ciu tygodniach na cesarskim trakcie niepoprawionemu mostku na parę sążni długości. Ale mi powiedział, że ani myślał naprawić. Już temu trzeci miesiąc a z tej przyczyny ile cierpi ludność a zwłaszcza furmani to trudno wyrazić a zwłaszcza podróżni niewiadomi przeszłości; przyjeżdżają na miejsce zepsuta i nazad muszą się wracać nie wiedząc kedy i gdzie się udawać. To zgroza do niedoradzenia nadzorem c. k. traktu których dawniej Niemcy

Wegmaistrami zwali, bo mostek rzeczony najdalej za 14 dni mógł być naprawiony a teraz już trzeci miesiąc ani myśli, a tymczasem na rogatkach płaci się mostowe tego, które nie egzystuje i muszą kolewać przez dwie wieś drogą prywatną, czasami nieprzebytą, górzystą, kiedy błoto do nieprzebycia? Możnaż sobie wyobrazić większą niedbalosć i nieudolność tych urzędników, od których ta naprawa zależy? Może da Bóg że terazniejszy zarząd polski skarci tych niudzych urzędników. Dodaje że i na przewozie w Uścieczku przez Dniestr nie ma porządku, ja np. 2 godzin musiałem czekać i prosić przewoźników o przewóz od których woli zależy, bo tam oprócz 2 ludzi i małego żyłka nikogo nie ma i nikomu poskarzyć się nie ma. Kiedy przewoźnicy spać się położą albo porzuchodzą żadna próba nie pomoże, a żyd, który przewóz wynajmuje od jakiegoś pana Ponińskiego, dziedzica Czerwonogrodu nigdy nie siedzi w domu, więc któż tam nakazuje przewoźnikom aby swego zajęcia pilnowali, a przyltym podróżni cierpią po kilka godzin na brzegu Dniestru.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń dnia 31. lipca. (Kor. Gaz. Nar.) Na targu dzisiejszym było wołów galicyjskich 2158, węgierskich 692, niemieckich 32, razem 2882. Placono za cetrar 31 1/2 zł. gorsze, lepsze 32 1/2 zł. dwie partje sprzedano po 33 zł. wszystko zostało rozsprzedane.

J. Krzysztofowicz, Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Kraków 1. sierpnia. O wczorajszym targu na granicy Kongresówki odbyłtym, nie można złożyć sprawozdania, ponieważ dowóz zboża był uadzycały mały, nawet 200 korcy nie przenośli.

Wszystko zajęte robotami w polach, co których ciągle padające deszcze przeszkadzają, a

jeżeli takowe dłużej trwać będą, zachodzi obawa, że produkta znacznie podrożeją.

Dzisiejszy targ na Kleparzu nie odznaczył się dowozem. Mocny deszcz wstrzymał niejednego z właścicieli z wysyłką na targ. Ciągłe deszcze nie tylko u nas padają; według doniesień ze Śląska, Niemiec i Czech, powietrze ciągle zmienne, upał, burze i deszcze na przemian, a miejscami nawet silne grady, które w polach i łąkach okropnie porobiły spustoszenia. Szczególniej Czechy już dawno nie były tak wielkimi nawiedzane kłeskami jak obecnie. Ogólne jednak położenie w handlu zbożowym tego tygodnia nie wielkiej uległo zmianie. Do Prus mało zakupna, największy obrót na miejscowe potrzeby, a żyta na wywóz do Galicji w górskie okolice.

Placono za pszenicę 85 ft. od 10,50 do 11,30, żyto 80 ft. od 6,80 do 7,35, jęczmień od 5,50 do 6,60, owies od 4,20 do 4,50. Pszenicę galicyjską placono od 9 do 10 złr., jęczmień był dość poszukiwany. (Cz.)

Szkola uprawy i wyprawy lnu, dotychczas w Brodchach-Polanie istniejąca, na dniu 17. lipca b. r. przeniesioną została do Grzdy, majetności Wgo Jana Pappiusa, położonej przy gościńcu murowanym, wiodącym ze Lwowa do Kalikowa.

Szkola ta zostaje obecnie pod kierunkiem pana Władysława Noskowskiego, który w roku 1869, dla zbadań uprawy i wyprawy lnu wysłał został w podróż naukową do Niemiec i Belgii, a rezultat spostrzeżeń swoich ogłosił w broszurze świeżo wydanej pod tytułem: „O kulturze lnu w Belgii.“ Inspekcja szkoły powierzona jest p. Kazimierzowi Pańkowskiemu profesorowi szkoły dublańskiej.

Podając to do wiadomości powszechnej, wzywa komitet wszystkich miłośników wyższej kultury krajowej, by zechcieli bądź sami przekonać się naocznie o praktyczności zaprowadzonej poprawnej metody kultury lnu, bądź wysłać tamże uczniów, choćby na krótszy przeciąg czasu, celem kształcenia ich w powyższym przedmiocie.

Koszta utrzymania wynoszą 15 złr. miesięcznie za wikt, pomieszkanie a naukę otrzymuje uczeń bezpłatnie.

Z komitetu c. k. Tow. gosp. gal. Lwów dnia 27. lipca 1871.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie wynosił z dniem 30. czerwca 1871 292.800 złr. 77 ct., w miesiącu lipcu 1871 włożyło 139 stron 18.677 złr. 15 ct., a wyjęło 95 stron 7.196 złr. 85 ct., przybyło zatem wkładek 11.480 złr. 30 ct. Stan wkładek z dniem 31. lipca 1871 wynosił zatem 304.281 złr. 7 ct.

Warszawa 28. lipca. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 93 k. — 88 rs. 43 k. Listy zast. serji 2. 4% 88,60 — 88,10. Listy zastawne z r. 1869 88,50 — 88,17. Listy likwidacyjne 4% 74,03 — 73,70. Poż. lot. z 1864 5% 000,00 — 000,00. Poż. lot. z r. 1866 5% 157,50 — 157,00. Akcje kolei warsz. - wiedeń 86,00 — 85,50. Akcje kolei warsz. - bydgoskiej 69,00 — 68,00. Akcje kolei warsz. - terespoł. 116,50 — 116,00. Akcje kolei łódzkiej 100,00 — 100,00. Weksle na Wiedeń za 150 z. 91,50 — 91,35.

Ostatnie wiadomości.

Remusat ma objąć po Favrze tękę ministerstwa spraw zagranicznych. Tymczasowo zaś zastępcą ministra spraw zagranicznych mianowany Coulard, szef kancelarji spraw zagranicznych.

W Alzacji przy wyborach do Rad municypalnych wyborcy w południowych częściach, osobiście w miastach, nie wzięli żadnego prawie udziału. W Sztrasburgu już był większy udział, lecz zawsze zaledwie trzecia część wyborców wzięła udział. Wszędzie jednak nie wybrano potrzebnej liczby członków Rady municypalnej. W Sztrasburgu wybrano ledwie trzecią część. Wybrani zaś nie przyjmują mandatu.

Arcyksiążę Albrecht przybywa dnia 6. sierpnia do Lwowa, zabawi tu dwa dni i mieszkać będzie w pałacu namiestnikowskim.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń 2. sierpnia. Dzienniki tutejsze zajmują się ciągle broszurą: „Verfassungspartei und Ministerium Hohenwartin“, zwracającą uwagę coraz szerszych kół. Nawet opozycyjne organa przyznają, iż broszura ta napisana jest w duchu pojednawczym i tonem poważnym.

Wersal 2. sierpnia. Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, przy rozprawach nad artykułem drugim ustawy departamentowej (sposób tworzenia komisji departamentowych) Izba odrzuciła popieraną przez rząd wniosek odroczenia głosowania i przyjęła artykuł drugi 430 głosami przeciw 212.

Paryż 2. sierpnia. „Siecle“ donosi, że wczoraj wieczór odrzuciła Izba republikańska wniosek zlania się z skrajną lewicą Zgromadzenia narodowego.

Berlin 2. sierpnia. „Provinzial Correspondenz“ w artykule o kwestji katolickiej pisze: Nie idzie o uznanie lub nieuznanie dogmatu wiary jako dogmatu, lecz idzie o to, czyli rząd ma lub powinien popierać taką doktrynę, którą w stosunku kościoła do państwa za szkodliwą uważa.

Fociagi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	g. 3 m. 30 r.
"	"	6 " 42 r.
"	"	8 " 7 w.
"	do Czerniowiec	8 " 32 r.
"	"	12 " 20 w.
"	do Brod. i Zlocz.	8 " 52 r.
"	"	11 " 50 w.
Przychodzą	z Krak. do Lwowa	7 " 37 r.
"	"	8 " — w.
"	"	11 " — w.
"	z Czerniowiec	7 " — r.
"	"	2 " 30 w.
"	z Brod. i Zlocz.	7 " 24 w.
"	"	2 " 50 w.

Pociagi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Zloczowa	g. 9 m. 11 r.
"	"	12 " 12 w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Zlocz.	2 " 19 w.
"	"	6 " 53 w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 2. sierpnia 1871
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 120,00. Węgierskie kredyt. 111,25. Anglo-austr. 257,00. Unionsbank 266,90. Kolei Karola Lud. 251,00. Kolei siedmiogr. 171,00. Kolei połudn. 180,20. Kolei Alfida 176,75. Kolei Elzbiety 222,25. Kolei Lwowski-czerniow. 174,90. Węg. Nordost 163,75. Kolei północnej 214,25. Kolei Rudolfa 162,00. Węgierska Ostbahn 88,00. Indemnizacje galicyjskie 75,25. Losy z roku 1864 132,50. Uspokojenie: mdle.

godzina 6 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 178,50. Akcje kredytowe 287,00. Akcje banku anglo-austr. 256,20. Banku obrotowego 170,50. Kolei Karola Ludwika 251,00. Kolei południow. 180,60. Franko-austr. 119,

Podziękowanie.

Opuściwszy Lwów na dłuższy czas przykro mi było rozłączyć się z łaskawymi przyjaciółmi moimi — boleśnie zaś czułem się być dotkniętym rozstaniem się z Wielmożnym Dr. Spaustrą lekarzem miejskim, w którym cenię nie tylko przyjaciela lecz oraz i prawdziwego dobroczyńcę.

W podziękowaniu za zapadły kilkakrotnie, doznałem ciężkiej choroby żołądka, kiszki, wątroby i rozłania żółci. Dr. Spaustra spieszył każdą razą na moje ratunek z prawdziwym poświęceniem tak w dzień jak też i w nocy — dawał dowody nie tylko biegłości w swojej sztuce jako lekarza, ale nadto i rzadkiej ludzkości i bezinteresowności. Starania jego połączone z ogólniejszym i przykładnym gorliwem najpomysłniejszym skutkiem uwieńczył mi być.

Poczuwając się do obowiązku złożyć temu czcigodnemu Panu publiczne dziękczynienie, miło mi okazać Mu tym sposobem wysoki szacunek i moją najwyższą wdzięczność.

Lwów, 3. lipca 1871.

Józef Dziob Majewski.

Konkurs.

Wydział powiatowy Nadworniański ogłasza niniejszym konkurs na posadę sekretarza rady powiatowej Nadworniańskiej z płacą rocznych 600 złr. Podania o tę posadę, zaopatrzone niezbędnymi świadectwami, mianowicie co do znajomości języka polskiego i ruskiego, tak w mowie jak w piśmie, wnoszone być mogą najdalej do 31. sierpnia b. r. Prawniccy znajdują należyte uwzględnienie.

Z Wydziału rady powiatowej, w Nadworniej d. 26. lipca 1871.

Nadleśniczy.

Do zarządu wielkich lasów uzdolniony, średniego wieku, posiadający najlepsze świadectwa, bogaty w doświadczenia, poszukuje umieszczenia.

Oferty: poste restante A. B. C. Gorlitz, Schlesien. 2671 1-2

Obwieszczenie.

Dnia 10. sierpnia 1871 od godz. 10tej do 2giej godziny popołudni odbędzie się w Magistracie Stanisławowskim licytacja na przedsiębiorstwo budowy gmachu szkolnego i Bazaru (kamienicy ze sklepami).

Tylko pisemne oferty będą przyjęte. Cena wywołania na przedsiębiorstwo budowy gmachu szkolnego 53.440 złr. 52 ct., z ceną fiskalną robót następujących:

roboty grabarskie i pomoc.	419zł. 34c.
murarskie z mat.	34.402zł. 93c.
„ ciesielskie „ „	9.782zł. 34c.
„ blacharskie „ „	2.457zł. 25c.
„ stolarskie „ „	2.532zł. 67c.
„ ślusarskie „ „	1.715zł. 56c.
„ skłarskie „ „	1.545zł. 97c.
„ lakiernicze „ „	584zł. 46c.

Razem 53.440zł. 52c.

Cena wywołania na przedsiębiorstwo budowy bazaru 35.946 złr. 65c. z ceną fiskalną następujących robót:

roboty grabarskie i pomoc.	852zł. 11c.
murarskie z mat.	21.155zł. 67c.
„ ciesielskie „ „	4.892zł. 71c.
„ blacharskie „ „	2.333zł. 3c.
„ stolarskie „ „	2.713zł. 87c.
„ ślusarskie „ „	2.775zł. 23c.
„ skłarskie „ „	819zł. 12c.
„ lakiernicze „ „	405zł. 1c.

Razem 35.946złr. 65c.

Licytacja odbywa się w minus. Wolno podać oferty na obie budowy razem, lub na każdą z osobna, wolno także podawać oferty na każdą z osobna, lub na kilka z osobna z poszczególnych robót (działami poszczególnych rzemiosł).

Jako wadium odznacza się 5% ceny wywołania w papierach wartościowych według ostatniego kursu z Gazety Lwowskiej, a to:

przy budowie szkoły . 2.672 złr.

przy budowie bazaru . 1.797 złr.

Po zatwierdzeniu oferty przez radę miejską wadium ma być dopłacone 5% za potrąceniem 5% od każdej poszczególnych wypłaty.

Wolno jednak przedsiębiorcy złożyć od razu 10% jako wadium w papierach wartościowych.

Wypłaty nastąpią co dni 14 lub najdalej co trzy miesiące w miarę postępu budowy.

Blizsze warunki licytacyjne, plany, przemiary i kosztorysy mogą być przed terminem i w czasie rozprawy w Biórze II. przejrane.

Od Magistratu król. m. Stanisławowa dnia 25. lipca 1871.

Dom zajezdny.

W Przemyslanach, mieście powiatowym na głównym trakcie Brzeżańskim, z siedzibą Starostwa i Sądu powiatowego, z licznymi jarmarkami, jest dom zajezdny „Ratusz“ zwany — z prawem szynku i z traktynią do wynajęcia.

Blizsze szczegóły w Zarządzie dóbr we Lwowie pod N. 16^{1/2}.

Pomieszczenie do najęcia

składające się z 10ciu pokoi, ze stajnią i wozownią, przy ulicy Szerokiej w ogrodzie naprzeciwko Wydziału Sejmu krajowego. 2663 1-3

Apteka

w Bursztynie poszukuje

PRAKTYKANTA.

Uczniowie, którzy ukończyli niższe gimnazjum, niechaj się zgłoszą co do warunków do podjęcia. 2666 1-3

Jan Tichy.

L. 638. 2614 3-3

Wydział centralny Towarzystwa użytecznej pomocy ofiarstwu prywatnych jest w możności nastroić dwie posady ekonomów (kawalerów), posadę leśniczego, 2ch podleśniczych i pisarza gospodarskiego. Posady ekonomów są we wchodniej zaś inne posady w zachodniej części kraju do obiadzenia.

Członkowie Towarzystwa mogą przy dołączeniu odpisów świadectwa o posady w drodze wydziałów powiatowych kompetować.

Przy tej sposobności uprasza wydział centralny P. T. słuźbodawców wyrażających o nastrojeniu oficyalisty, by zechcieli wymienić wysokość plac i innych beneficjów do każdej z opróżnionych posad przywiązanych.

We Lwowie dnia 1. lipca 1871.

Cukiernia

we Lwowie, pod firmą

A. Żmudzinski i M. Kostecki poszukuje

UCZNIA

ze szkół realnych lub gimnazjalnych od 13 do 14 lat mającego. 2670 1-3

P. T.

Z zajęciem czytanych Kohna Cyrcularzy o spekulacji wyszedł właśnie N. 32, opisujący teraźniejszą sytuację na wiedeńskiej giełdzie, i będzie na żądanie wysłany bezpłatnie franco.

Exemplarze 3. nakładu broszury: Die Real-Valuation an der Börse v. Jos. Kohne, zniższe w zapłaćcie, i za opłatą 15 ct. wysyła się franco.

Jos. Kohn & Co. Bank- & Börsenhaus WIEN, verlängerte Schottengasse 6. 2652 2-10

Wezwanie.

Kolomyja.

Wydział kasyna mieszczańskiego na podstawie zapadłej uchwały, wzywa tych szanownych członków, co bezprawidłowo w celu rozbićcia kasyna mieszczańskiego na dniu 10. czerwca r. b. z tegoż wystąpili i zobowiązaniom §§. 7. i 9. statutu objętych, mimo zawezwania zadość nie uczynili, by wspomnianym dobrowolnie przyjętym obowiązkiem niezwłocznie zadość uczynić chcieli, gdyż w razie przeciwnym imiona ich gazetami krajowymi do publicznej wiadomości podane będą.

2657 2-2

Kolomyja dnia 27. lipca 1871.

Kamienica o jednym piątrze, sama w sobie oficyjna, stajnia i ogródek w dobrym położeniu, na nowem miejscu pod Nr. 168, w Rzeszowie jest do sprzedania z wolnej ręki. 2616 2-2

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wolestonejnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy dla cierpiących na pierś.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa z aromatycznymi ziół alpejskimi.

Niezprzeczenie wymieniony środek przeciw bólowi reumatycznemu, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmacnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Branna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutecznym leczeniu doświadcza użyć za specyficzny środek do zagojenia rozróżnionych działań, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnięcia zębów.

Cena flakoniku 88 cent.

Likier żołądkowy

Dr. Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmocniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienne, a rozprężając żołądek wywołuje najkorzystniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży.

Cena flakoniku 52 cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwie we Lwowie u K. Schubtha, przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy: Zygmunta Rukera dawniej Tomianka, Mikolasa i Berliera.

W Białej u p. Krausa, w Bochni u B. Fadenhechta, w Czerniowcach u T. Zacharyasiewicza, w Krakowie u J. Schachera, w Tarnopolu u J. Rujaskiego, w Jarosławiu u L. Bojana, w Rzeszowie u J. Schachera, w Stanisławowie u A. Tomianki i Spółki, w Tarnopolu u W. Stachewicza, w Tarnowie u J. Juhana w Wierzbiczu u Charskiego, w Zaleszczykach u J. Kordreńskiego i Spółki. 2662 1-12

Nowo otworzony magazyn!

F. S. BARDASZ

we Lwowie plac Katedralny, 1. 31 m.

GLÓWNY SKŁAD gotowej bielizny i towarów pończoszniczych roboty, otrzymał i poleca wielki wybór

PŁÓCIEN

roznożu rodzaju, Deszczochronów i Plaidów, gutaperkowych płaszczy od deszczu, niepalanych materji na garnitury mekkie, kolorowych perkal na koszule, prawdziwych saskich skarpetek i pończoch, najnowszymi wstawek do koszul, krakatek, szelek, manuset i kołnierzyków.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniłem jak najszybciej i najkorzystniej. 8-12

L. 762.

Ogłoszenie konkursu.

W skutek uchwały rady gminnej rozpisyje się niniejszym konkurs na drugiego majstra kominiarskiego w tutejszej gminie. 2656 2-3

Ubiegający się o tę posadę zechcą swoje podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia, dotychczasowego pobytu, świadectwo moralności i metrykę chrztu najdalej do 31. sierpnia 1871 do zwierzchności gminnej tutaj wnieść, a oraz w podaniu wyszczególnić warunki, pod jakimi o bowiązek ten pełnić obowiązują się.

Od Zwierzchności gmin. kr. wolnego miasta Jaworowa 20. lipca 1871.

Teraz wyszła z druku (3. bardzo pomnożone wydanie) w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschichtliche MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cent.

Do nabycia w zakładzie odrucczającym siłabsi sekretarzy (osobliwie siłabsi), 2322 66 70

Dr. Medycyny BISENZ

Stad. Currentgasse Nr. 12, w Wiedniu

Ordynacja codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci z prowincji nadesłać dokładnie sprawozdanie o siłach i dotychczas 5 złr., a natychmiast otrzymają wale lekarską

Klemensa Müller

sławne 2376 5-8

nowe familijne

maszyny do szycia systemu Singera,

jakoteż Wheeler & Wilson, Howe, Grover & Backer, ręczne maszyny do szycia, do robót pończoszniczych, igły, jedwab i nieci

dostarcza po najtańszych cenach hurtowych i w małych partjach:

Näh- & Strickmaschinen Haupt-Geschäft

RUDOLF SCHERZ,

21 Opernring 21, w Wiedniu.

Spółka komisowa

dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

we Lwowie

Nr. 116^{1/2}, zawiadamia szanownych gospodarzy wiejskich, że są jeszcze u niej do nabycia prawdziwe angielskie kombinowane żniwiarki Howarda, tegoż grabie konne do siana i kłosów, przetrząsacze do siana i kombinowane plugi do obsypywania i worywania kartofli żelazne.

2650 2-2

Dobra w dawnym obwodzie Tarnopolskim, i dzisiejszym powiecie Skalańskim, o półtorej mili od stacji kolei żelaznej odległe, w najżyźniejszej glebie położone, dobrze zagospodarowane, około 900 morgów przestrzeni, a mianowicie 650 morgów roli, 150 morgów łąk, 100 morgów lasu obejmujące z budynkami zupełnie dołremi są za raz do sprzedania. Szczegółową wiadomość udzieli Z. wiecki, Adwokat w Tarnopolu. (3)

Cierpiącym

na kurcze epileptyczne, padaczkę lub pławicę

podaje się do wiadomości, że skutecznie i niezawodnie wyleczeni być mogą przez podpisane.

Blizsze wyjaśnienia udziela na zapytania listowne opłacone bezwzględnie 2467 11-12

Dr. Seferowicz,

c. k. lekarz powiatowy w Brodach.

Najskuteczniejsze lekarstwa

ze wszystkich dotąd znanych przeciw

temu słuchowi i chorobom uszu

przez Fijałkowskiego specjalistę we Lwowie:

1. Cermen sztuczny przeciw pływaniu materji, szumowi, narosłom w uszach itp.

2. Olejek balsamiczny - słuchowy przeciw grubieniu i stwardnieniu błon, mianowicie gdzie jest suchosć w uszach, szum, tak nazwane zatkanie i t. p.

Skład główny na Galicję u p. Ruckera we Lwowie i u p. Trauczyńskiego w Krakowie. Cena jednej dozy z instrukcją w trzech językach złr. 2, za opakowanie 15 ct. 7-12

Wzywam pana L. C. ... mieszkającego na Zielonem pod

L. 460^{1/2}, ażeby dług wiadomy 40 złr. uisolił wierzytelności żydowi w przeciągu 3 dni, w przeciwnym razie zmuszony będę ogłosić całe nazwisko podając zarazem bliższe szczegóły do publicznej wiadomości. 2-?

Lwów, 28. lipca 1871.

W. Piątkowski.

Kasjer.

Do przedsiębiorstwa na lat kilka z kapitałem 5000 złr. stosownie do kapitału, jaki mu na być powierzonym — procent od pieniędzy i miesięczną pensję lub „ od dochodu pobierać może, albo 2669 1-3

na spółnika do 1/2 części zysków z kapitałem 10000 złr. obok czynności kasjera lub bez tejsz. — Blizsze wiadomości u Asjenta Dzienników Wgo Piątkowskiego plac Katedralny, lub w Stanisławowie u właściciela domu N. 127^{1/2}, do 10. sierpnia r. b.

I la bawiących w Truskawcu

gości kąpielowych.

Przy filii księgarni Karola Wilda w Drohobyczu (tymczasowo w handlu p. K. Bayera w rynku) znajdująca się

CZYTELNIA

dział polskich, niemieckich i francuskich zawiera dobór powieści, romansów i innych dzieł zajmujących, najulubieńszych autorów.

Warunki zwyczajne: Abonament 1 złr. — miesięczna kaucja 3 złr. w. a.

UWAGA: Książki daje się abonementom do domu. 2459 7-8

Przy zylizającej się porze przejazdów do wód i w dalekie góry strony przypominam Szanownej Publiczności 2443 12-12

ELJASZA

Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic — ilustrowany.

Cena 1^{1/2} tal.

We wszystkich księgarniach nabyć go można Księgarnia J. K. Zupańskiego.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe i jednej chwili następują po użyciu

pigulek anti-newralgicznych Dra. Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Lavassera, rue dela Monnaie, 19 - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej - w Brodach u p. M. Kullaka - we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasa. W Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 2392 18-24

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. CHABLE w Paryżu rue Vivienne, 36.

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryjnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najszczęśliwiej popiera. 2693 18-24

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable dąży w użyciu będące, a trudno do zażywania, skutkach zaś swoich wątpliwe kubły i kopuwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprzyjających, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznaczne dolegliwości, jakimi są: rozrączka, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyższej wymienionej, specyficznymi środkami, łączą się jeszcze masę przeciw liszajowej preparacja do kąpieeli mineralnych (Bains mineraux), masę przeciw hemoroidalną, pigułki wycyzniające ze krwi żarząc.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolasa, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

DEPURATIF du SANG

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Veritables Grains de Santé du Dr. FRANCK.

każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na sigum fabryki.

W Paryżu w aptece p. Leroy, 45, ulica Sgo Augustin: we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolasa i Trauczyńskiego: w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. 2405 6-24

Skład tych kas ogniotrwałych utrzymuje

Arnold Werner

we Lwowie.

2643 2-3

Ze wszystkich pigulek czyszczących, jedynie PRAWDZIWE ZIARNO ZDROWIA są upoważnione we Francji. Od lat 70 w użyciu uznane zostały powszechnie jako jeden z najskuteczniejszych środków czyszczących. Można je zażywać dowolnie tak naczno jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na

każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na sigum fabryki.

W Paryżu w aptece p. Leroy, 45, ulica Sgo Augustin: we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolasa i Trauczyńskiego: w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. 2405 6-24

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Veritables Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Grains de Santé du Dr. FRANCK.

Ogłoszenie.

Z dniem 1. września b. r. otwieram

prywatny

PENSJONAT MĘZKI

przyjmując doń chłopczyków w wieku między 10ciu a 15tu laty. Prócz zaspokojenia pierwszych potrzeb znajdą uczniowie u mnie naukę poszaskolną i konwersację w języku francuskim.

Uwielamając o tem Szanownych P. T. Obywateli, odwołuję się w tej mierze na świadectwo Wnej Pani (iarapich, właścicielki dóbr Cebrowa, poczta Jezierzna, której syna od lat kilku wychowuję i dotychczas pod moją zatrzymuję opieką.

Porozumienie listowne lub ustne pod adresem:

J. K. Zajaczkowski.

Lwów, ulica Szeroka, lic. 860^{1/2}.

Lipskie maszyny do szycia.

Chr. Mansfelda uniwersalne maszyny do szycia dla szwewów i krawców.

Howego Maszyny (poprawna konstrukcja przez Mansfelda).

Wheeler & Wilson do użytku familijnego.